Nr 11. Kraków 14 Kwietnia — Czwartek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 kwietnia.

W chwili, gdy się rozeszła po Europie wiadomość potwierdzona depeszą p. Drouyn de Lhuys, że Francya zamierza proponować na konferencyi, aby spór duńsko-niemiecki załatwić odwołaniem się do ludności księstw czyli wyraźniej, aby rozstrzygnąć kwestyę zastosowaniem głosowania powszechnego, czytaliśmy po różnych dziennikach artykuły i korespondencye rozbierające prawdopodobny wypadek przyjęcia tej propozycyi, i następstwa, do jakichby prowadzić on musiał. Zgadzamo się mniej więcej, że wypadek głosowania powszechnego w Szlezwiku byłby zarówno dla Danii jak i dla Niemiec niepewny, że w Holsztynie ludność oświadczyłaby się prawie za Niemcami, ale za to w Lauenburgu z pewnością za Danią. W przypuszczeniu nawet, żeby konferencya zgodziła się na ów sposób zakończenia sprawy, niesłychana wynikłaby trudność, albowiem Lauenburg, jak wiadomo, zamknięty jest w krajach niemieckich między Meklemburgiem i Holsztynem: zostawić go więc Danii niesposób. Wypadałoby więc podzielić Szlezwik na północny i południowy, i w zamian za Lauenburg oddać Danii północną część Szlezwiku. Trudność ta, już nader wielka, stawała się zupełną przeszkodą, gdyby się w Szlezwiku przypadkiem większość ludności za Danią oświadczyła.

Nie mamy bynajmniej zamiaru przesądzać, czy konferencya przyjmie propozycyę francuską, a tem mniej jeszcze rozwiązywać trudności, jakieby w razie przyjęcia powstać mogły. Zastanowić się tylko chcemy pokrótce nad zakłopotaniem, jakie przebijało w rozprawach rozbierających cytowane powyżej trudności. Pochodzi ono zdaniem naszem, z pomieszania dwóch całkiem różnych od siebie pojęć: narodowości, która jest faktem opatrznym, i głosowania powszechnego, które jest praktyką zasady czysto demokratycznej. Tam gdzie fakt taki opatrzny istnieje, on sam jest podstawą tego istnienia, jest bo jest, bo niemoże nie-być: żadna też zasada ani o nim stanowić, ani go zmienić niezdolna. Głosowanie zaś powszechne jest wyrazem praktycznym zasady teoretycznej wszechwładztwa ludowego, powołaniem w moc tej zasady mas do udziału w rządzie, bez żadnego na narodowość względu, słowem, jest podstawą demokracyi.

Mięszać więc z sobą ów fakt i tę zasadę i chcieć koniecznie wiązać je z sobą, do obłędu prowadzić musi. Jeżeli Cesarz Napoleon w r. 1859 postawił sztandar narodowości, aby potem zasadę głosowania powszechnego we Włoszech stósować, to uczynił to dla tego, że do interwencyi potrzebował opierać się na fakcie, ale nie, aby miał głosowanie powszechne do narodowości stósować. Cała polityka cesarska we Włoszech jest tego dowodem. Nie mówimy ani o konwencyi w Villafranca ani o traktacie w Zürich, ale o anneksyi Nicei i Sabaudyi. Ludność sabaudzka nie była wcale pytaną o to, czy ma porzucić swą narodowość, ale czy chce należeć do Piemontu czy do Francyi. Również i hrabstwo Nicei nie przestawało być włoskiem, pomimo że się oświadczyło za rządem napoleońskim. A nawet idąc dalej: i w Neapolu niepytano ludności, czy chce być neapolitańską i włoską, bo tego żadne powszechne głosowanie zmienić nie może; ale tylko o to, czy chce zostawać pod rządem Wiktora Emanuela jako króla włoskiego. Zgoła, głosowanie powszechne w takich przypadkach do całych ludności zastósowane, wybornie widzimy określone w mowie Cesarza Maksymiliana do deputacyi meksykańskiej: „Meksyk — rzekł on — idąc śladem tradycyi „Nowego Świata, pełnego siły i przyszłości, „wykonywa prawo nadania sobie rządu „odpowiedniego życzeniom i potrzebom „swoim."

Jeżeliby więc ową „tradycyę Nowego Świata" którą Francya jako nowe prawo publiczne w starej Europie wprowadzić usiłuje, chciano przyjąć w sprawie duńsko-niemieckiej, to niewiadomo bynajmniej, czyby się rzecz cała obróciła na korzyść narodowości, ale niezawodnie wypadłaby na stronę demokracyi. Żadne głosowanie powszechne w Lauenburgu, chociażby jednogłośnie za Danią, nie zdołałoby ludności Lauenburczyków z Niemców na Duńczyków przerobić. Ale również uszanować z drugiej strony trzebaby owo „prawo nadania sobie rządu odpowiedniego życzeniom i potrzebom swoim." Nie możnaby zatem zamieniać księstwa Lauenburskiego, któreby sobie rząd duński obrało, na północny Szleswik, zwłaszcza, gdyby Szleswik nie chciał do Danii należeć. Byłby to gwałt podwójny zadany nietylko narodowości, bo o nią chodzić nie mogło i niechodziło, ale zasadzie głosowania powszechnego czyli wszechwładztwa ludowego. Niewartoby się do niego odwoływać, gdyby dekreta jego zmieniane być mogły. Można nie uznać głosowania powszechnego za trybunał polityczny sądu przysięgłych, ale raz je uznawszy, nie może być od niego żadnej apelacyi. Dla tego też raz jeszcze powiemy: może ono orzekać o formie rządu, jeżeli jest do tego powołanem, ale nie może być powołanem do orzekania o narodowości, bo ta jest niezmienną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 kwietnia.

— *r.* Dypelskie okopy doznały tego samego losu, co Dannewirke. Podług depesz, które dziś wieczór nadeszły *), opuszczono je, zanim zostały od oblegających zdobyte; a stąd domysły co do powodów tego niespodzianego, a pod względem politycznym ważnego zwrotu rzeczy. W ogóle panuje zdanie, że w skutek bombardowania ostatniemi dniami, a mianowicie bombardowania Sonderburga, duński wódz jenerał Gerlach przyszedł do przekonania, że skoro Prusacy wezmą okopy od-

*) Depeszy telegraficznej podobnej treści nie odebraliśmy wczoraj wieczorem; dziś podaje bióro telegraficzne wiadomość z Flensburga z 11go do *Börsenhalle*, że ogień z szańców osłabł, trzy okopy zamilkły i że Duńczycy zamyślają opuścić okopy. R. Cz.

ciętym będzie odwrót jedynej armii, jaką ma król jego na wyspę Alsen, przez co więc cała armia dostałaby się w ręce nieprzyjacielskie. Do tego przyczynić się mógł i ten wzgląd, że przez krwawą a dla Prus z ofiarami połączoną obronę okopów stanowisko Danii się nie polepszy, gabinet zaś pruski mógłby być zmuszonym do stawienia żądań daleko sięgających.

Dr Schuselka wybrany dziś został na nowo posłem w tym samym okręgu, który już przedtem zastępował, 265 głosami na 280 głosujących.

Wiedeń 12 kwietnia. J. ces. Wysokości Arcyksiążę Albrecht przyjmował w poniedziałek w południe w pałacu swym deputacyą miasta Wiednia składającą się z burmistrza Dra Zelinki i obu zastępców burmistrza, która w imieniu reprezentacyi miasta wręczyła adres z powodu ciężkiej i bolesnej straty, jaką poniósł Arcyksiążę wraz z dostojną swą rodziną.

Arcyksiążę głęboko był wzruszony tym objawem uczuć i prosił burmistrza, aby radzie miejskiej i całej ludności miasta oświadczył serdeczne podziękowanie za liczne dowody głębokiego współudziału.

— Odmiennie aniżeli *Const. Oestr. Ztg*, z której podaliśmy byli opis przybycia JCMości do stacyi Miramare, donosi o tem *Triester Ztg*. Dziennik ten pisze: Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian udał się naprzeciw bratu z wagonu wysiadającemu, zdjął kapelusz i skłonił się przed JCMością. Cesarz Franciszek Józef pozdrowił go po wojskowemu. Arcyksiążę Ferd. Maksymilian powitał uściśnieniem ręki Arcyksięcia Karola Ludwika. Cesarz JMość wsiadł do powozu, około niego Arcyks. F. Maksymilian, w tyle siadł hr. Zichy; powóz ruszył do zamku.

Korespondent tryestyński do *Const. öster. Ztg* donosi, że w skutek niebawem nastąpić mającego odjazdu Cesarstwa meksykańskich pierwotny program znacznie został zmieniony, a tem samem odpadnie kilka już zapowiedzianych uroczystości. Odjazd Cesarstwa będzie bardzo wspaniałym. Towarzystwo Lloyda oddało 6 parowców pod rozporządzenie władz i publiczności dla towarzyszenia JJCes. Mościom, aż na otwarte morze. Według pogłoski Arcyks. Ludwik Wiktor, najmłodszy brat cesarski, ma być następcą Arcyks. F. Maksymiliana w naczelnem dowództwie marynarki.

— Z Zadaru podaje *Wanderer* list tyczący się rozwiązania sejmu dalmatyńskiego. Dziś (7 kwietnia) przed południem, pisze korespondent, wręczono każdemu członkowi sejmu pismo prezesa podające do wiadomości, że JCMość rozwiązać kazał sejm, w skutek czego nie odbędzie się już żadne posiedzenie. Wielu jest tego zdania, że manifest cesarski sejm rozwiązujący powinien odczytać na publicznem posiedzeniu ces. komisarz, że należałoby odczytać i podpisać protokół ostatniego posiedzenia, poczem prezes powinien oświadczyć zawieszenie kadencyi.

Komisarz rządowy uważał jednak za rzecz stósowniejszą, aby nie odbywano posiedzenia, i zarządził na mocy telegramu z ministerstwa stanu odebranego zamknięcie sejmu. Sejmy w Peszcie i Zagrzebiu zostały w swym czasie rozwiązane, jednak w formie przyjętej w konstytucyjnych krajach; Dalmacya stanowi pod tym względem wyjątek.

Każdy pyta się o powody, z jakich użyto tego środka, zwłaszcza, że rząd pewny był znacznej większości w sejmie dalmackim; członkowie bowiem Rady państwa głosują po największej części z ministerstwem, a uchwała przed kilkoma dnia mi zapadła, aby wysłać do Tryestu deputacyą dla złożenia J. C. Mości hołdu w imieniu całego kraju, świadczy o najlojalniejszem usposobieniu; ustawę gminną przyjęto *en bloc* podług projektu rządowego, a w ciągu miesiąca swojego trwania przygotowały wydziały sejmowe wiele projektów do ustaw, jak to o dzierżawach, naruszeniu posiadania, o publicznem bezpieczeństwie, rekrutacyi, o drogach, szpitalach; uchwalono adresy i życzenia pomyślność kraju mające na względzie, a wszystko to w duchu konstytucyi z 26go lutego, pomimo, że rząd przedłożył tylko jedyny projekt, do ustawy gminnej.

Sejm, w którym zasiadają dwaj prałaci, proboszcz, dyrektor gimnazyalny, dyrektor skarbowy, prezes sądu krajowego, przełożony obwodu, pensyonowany sekretarz rządowy, sekretarz dalmatyńskiego namiestnictwa, ośmiu przełożonych gmin, należących do stronnictwa zachowawczego, pięciu bardzo konserwatywnych adwokatów, z większością 30 członków na 48; sejm taki jak mógł się dać teroryzować 13 członkom stronnictwa narodowego, z których tylko ośmiu czy dziewięciu sprzyja połączeniu Dalmacyi z Kroacyą i Sławonią.

Ludność robi komisarza rządowego za to odpowiedzialnym, który nie jest o tyle wymownym, aby silnie wystąpić mógł na publicznem posiedzeniu, i dla którego zamknięcie sejmu mogło być na rękę. Mniéj może wpłynęło na to niezadowolenie z tego, że nie spełniło się życzenie wysłania p. Alesaniego do Rady państwa, gdyż w Radzie téj zasiadają stąd członkowie, którzy nie myślą o składaniu mandatu. Rozprawy w sejmie odbywały się porządnie, a chociaż dyskusya nad wyborem posła z Sign (Alesaniego) i z powodu równouprawnienia języków była nieco żywa, przecież prezes nie widział nigdy powodu do przywoływania do porządku.

Sejm nawet w tenczas zachował się całkiem spokojnie, kiedy komisarz rządowy, uderzając ręką o stół oświadczył, że nigdy nie pozwoli, aby posłowie krytykowali jego zarządzenia administracyjne. Nikt nie odpowiedział na to w formie nie zupełnie konstytucyjnej dane oświadczenie. Rozwiązanie sejmu nie tyle zasmuciło, co zadziwiło kraj, a korespondent utrzymuje, że stronnictwo liberalne narodowe, dotąd liczące mało zastępców, przy najbliższych wyborach otrzyma większość.

Do tego samego dziennika donosi z wiarogodnego źródła korespondent z Kronstadtu pod d. 7 bm. że urzędy celne na granicy Wołoszczyzny odebrały rozkaz odsyłania pieniędzy z kas do tamtejszej zbiorowej kasy, nie co 1go, według zwykłego przepisu, lecz i w ciągu miesiąca, skoro się tylko uzbiera większa suma. Z tym nakazem w związku jest obsadzenie granicy przez część krajowej załogi, która także obsadza niektóre węgierskie miejsca w przyległym obwodzie Haromszek.

Królestwo Polskie.

W dzienniku naszym podaliśmy już parę razy wiadomości i rozporządzenia Murawiewa względem osadzania na urzędach w Litwie i Białorusi rodowitych Moskali i podniesienia dla nich płacy o połowę wyznaczonego etatu, jakoteż wynagrodzenia im kosztów przesiedlania się. Następujące pismo Murawiewa do ministra spraw wewnętrznych wyświeca stronę polityczną tego obsadzania posad urzędnikami obcej narodowości:

Nr. 789. 22 stycznia 1864.

„Do Ministra spraw wewnętrznych.

„Z korespondencyi, dokumentów i spraw, tyczących się ostatnich wypadków politycznych i buntów zaszłych w zachodnim kraju, wiadomo JWPanu, że bunt zeszłego 1863 r, był wynikiem, przygotowanej w przeciągu kilkudziesięciu lat i starannie obmyślonej rewolucyjnej organizacyi.

„Przygotowania do powstania czynione były, rzec można, w obec rządu i władz miejscowych; lecz ponieważ cała władza administracyjna pozostawała w tym kraju w ręku urzędników z miejscowych mieszkańców polskiego pochodzenia, którzy zapełniali wszystkie sądownictwa i zakłady, zajmując miejsca od niższych do najwyższych, jak również cały zarząd policyjny miejski i ziemski składał się z tychże katolików i Polaków: dla tego więc rząd nie był w stanie odkryć całego wątku spisku i uprzedzić te wypadki, których świadkiem był w tutejszym kraju rok 1863.

„Mając na uwadze pomyłkę tę, zaszłą ze zbytecznej ufności do fałszywych powierzchownych oznak przychylności do rządu osób pochodzenia miejscowego, którym powierzone były wszystkie gałęzie zarządu w kraju, i powodując się doświadczeniem, okupionem ceną krwi i ciężkich ofiar ze strony Rosyi; uznałem za konieczne dla zabezpieczenia na czas następny spokojności kraju, użyć środka ciągłego zastąpienia, zajmujących w tym kraju urzędy osób polskiego pochodzenia — Rosyanami, będąc mocno przekonanym, że rząd nietylko teraz, ale i w następnym czasie nie może nigdy liczyć na wierność i przychylność urzędników miejscowego pochodzenia, i że dopóki we wszystkich gałęziach miejscowej administracyi nie będzie ustalony żywioł rosyjski, dopóty panowanie Rosyi nad tutejszym krajem nie będzie miało stałej podstawy.

„W tym celu zawiązałem w roku zeszłym korespondencyą z większą częścią ministrów i głównych zarządów, co do zmiany tutejszych urzędników polskiego pochodzenia przez Rosyan i oddania do mego rozporządzenia osób, służących w różnych zarządach w wielko rosyjskich guberniach. Lecz na nieszczęście, z liczby przysłanych do mnie przez ministerstwa urzędników i zjawiających się w skutek uczynionego wezwania, bardzo niewiele ze swoich zdolności i prowadzenia się okazują się użytecznymi do służby w tutejszym kraju; niektórych zaś z nich z powodu karygodnych z ich strony postępków i sposobu życia, byłem zmuszony wysłać napowrót na uprzednie miejsca ich służby.

„Wypadek ten przyprowadza do tego wniosku, że dla zachęcenia na urzędy do tutejszego kraju z Rosyi ludzi zdolnych i godnych, koniecznem jest dać im niektóre pierwszeństwa co do ich utrzymania i polepszenia ich bytu, na mocy których osoby te mogłyby się zdecydować zamienić służbę na miejscu, na takąż w kraju, obcym dla nich z języka i obyczajów, i gdzie wkorzenioną jest nienawiść tak obywateli, jak urzędników i szlachty do wszystkiego co rosyjskie.

„Na tej zasadzie w skutek mojego starania, Najwyżej postanowiono dodatek do etatowej pensyi rosyjskich urzędników, jak służących już tutaj, tak i przybywających tu na służbę, zależnych od ministerstwa finansów, sprawiedliwości i dóbr państwa; a co do zależnych od ministerstwa narodowej oświaty takiż wniosek pozostaje teraz w radzie państwa do rozstrzygnięcia. Otrzymawszy obecne pismo od JWPana z dnia 14 stycznia za Nr. 100, w którym wykłada się zdanie ministra finansów, co do powiększenia płacy urzędnikom zachodnich prowincyj, zależnych od ministerstwa spraw wewnętrznych, uważam za konieczne donieść JWPanu, że nie podzielam zdania sekretarza stanu Rejterna, co się tyczy wyłączenia urzędów miejskiej i powiatowej policyi z proponowanego dodatku 50 pct do etatowej ich pensyi."

W dalszym ciągu wykazuje Murawiew ważne posłannictwo urzędów policyjnych na Litwie, gdyż rząd na nich wspierać się winien i jedynie na nich wspierać się może; należy przeto wszystkie urzędy policyjne tak w miastach jak po powiatach osadzić Rosyanami, i to takich, że nie inaczej ich da się sprowadzić, jak korzyścią podwyższenia płacy. Dalej zaś tak pisze Murawiew:

„Dla przytoczonych wyżej powodów uważam za niezbędne powiększenie pensyi policyi miejskiej i powiatowej w powierzonym mi kraju, zwracam się też do JWPana, prosząc o przedstawienie do uwagi NPana przytoczone tu przezemnie dowody i o wystaranie się podwyższenia płacy dla urzędników miejskiej i powiatowej policyi o 50 pct.

„Co się zaś tyczy uwag sekretarza stanu Reiterna o mogącej wyniknąć w następstwie trudności wynalezienia źródła, z któregoby się czerpało to powiększenie pensyi, jestem następnego zdania. Ponieważ najwinniejszy w zaszłych, w różnych czasach, buntach i nieporządkach politycznych w naszym kraju i najczynniejszemi z nich okazuje się:

„Rzymsko-katolickie duchowieństwo, obywatele, szlachta i w ogóle ziemscy posiadacze polskiego pochodzenia, i ponieważ rząd, dla zabezpieczenia kraju od nich, zmuszonym jest ponosić ogromne wydatki, więc niezbędnem jest do czasu zupełnego urządzenia kraju i utrwalenia w nim stałego porządku, przedłużyć środek wybierania 10 proc.,

Część literacko-artystyczna.

BADANIA NAD ARIAMI I TURANAMI.

Znany w świecie naukowym profesor Duchiński, w obec francuskich i polskich słuchaczy, wykłada w sali *Koła naukowego (Quai Malaquais)*, po francusku i po polsku z kolei, ważniejsze zagadnienia sięgające pierwotnego tworzenia się narodu polskiego. Wykład dla Francuzów, objęty w pięciu prelekcyach, ma za główny przedmiot: badania nad żywiołami federacyjnemi ludów Ario-Europejskich. O ile francuzcy uczeni oceniają wysoki pogląd i głęboką naukę ziomka naszego, widzimy dowód z tygodniowych sprawozdań pana Regnault, zamieszczanych w *Revue des cours litteraires*. Oto dwa pierwsze sprawozdania.

Żywioły federacyjne Arjów europejskich.

I.

Profesor Duchiński znany jest oddawna wyborowej publiczności, która uczęszcza na kursa, w kole towarzystw uczonych. Przez trzy lata z rzędu wykładał on swoje uczone badania nad pochodzeniem historycznem ludów europejskich; musiał zwalczyć wiele przesądów, zniweczyć wiele błędnych tradycyj. Ale wszyscy ci, którzy słuchali jego wykładu, musieli ustąpić w obec niezaprzeczonej siły dowodzenia.

Celem p. Duchińskiego jest zreformować nauczanie historyi, wprowadzając do szkół średnich francuskich, jako podstawę historyi powszechnej, badania dziś lepiej wyjaśnione nad Ariami europejskiemi i Turanami.

Już wielu uczonych, tak francuskich jak cudzoziemskich, przyjęło pogląd i teorye p. Duchińskiego, tworząc około niego nową szkołę historyczną, która rzuca żywe światło na źródła roczników naszych *).

To nam szczególniej podoba się w wykładzie pomienionego profesora, że chce użyć nauki za narzędzie do ukojenia nienawiści narodowych, do rozwinięcia idei ludzkości nie mniej jak do rozwinięcia światła intellektualnego.

„Taka jest w rzeczy samej — mówi on — missya nauki historyi, że powinna służyć za środek uspokojenia. Przyznawać jej charakter przeciwny, byłoby dziś niedorzecznością, nie tylko ze stanowiska ludzkiego, filozoficznego, chrześciańskiego, ale nie mniej ze stanowiska rozwoju wszelkich bogactw materyalnych. Odwieczny axiomat ekonomiczny, według którego mieliśmy się za bogatych w skutek ubóstwa sąsiada, zastąpiony jest dziś inną maksymą: jeżeli mój sąsiad bogaty, łatwiej mi wzbogacić się przy nim. Ponieważ to jest prawdą, patrząc ze stanowiska materyalnego, jakże potężnie wzrasta rezultat, jeśli go zastosujemy do bogactw umysłowych i moralnych."

Zbijając zatem idee nienawiści karmione z umysłu od kilkunastu lat pomiędzy Niemcami a Polakami, autor dodaje:

„Przypominamy tak Polakom jak Niemcom, że ich niechęci, które przedstawiają co raz zawziętszy charakter, odnoszą się głównie do roku 1848. Wrzeczy samej Polacy żyli z właściwemi Niemcami w jak najlepszej zgodzie przez siedm ostatnich wieków. Od czasu wojen Polaków przeciw Niemcom za czasów Bolesława Krzywoustego w XII wieku aż do roku 1848, to jest blisko przez siedm wieków, nigdy Polacy nie toczyli wojen z Niemcami. „A rycerze Teutońscy, może mnie kto zapyta?" Otóż rycerze Teutońscy przywołani byli przez Polaków w XIII wieku w pomoc przeciwko poganom, nie jako półki cesarza Niemieckiego, ale jako zakon religijny, kosmopolityczny, jak Benedyktyni, Dominikanie i inni. Rycerze Teutońscy nie uosobiali bynajmniej interesu prawdziwych Niemców.

Historycy sfałszowali opinię publiczną, rozpowszechniając przeciwne ideje. Dowód naszego twierdzenia leży w tem, że właśnie mieszczaństwo i szlachta niemiecka z zachodnich Prus nadwiślańskich, ci osadnicy niemieccy z rodu, lub też uznający się za Niemców, rozpoczęli wojnę przeciw Krzyżakom; że ci rodowici Niemcy, albo też zgermanizowane Lechy i Prusacy, skłonili Polaków do połączenia się z nimi w XV wieku, i spółem z nimi wypędzili kawalerów krzyżowych do Prus wschodnich i Królewca. Niemcy z Chełmna, Torunia i Gdańska, nie zdradzili nigdy Polaków, nawet w epoce ich najcięższych prób.

„Fryderyk II, marzył tylko o utworzeniu swego państwa, a nie myślał bynajmniej o wzmocnieniu narodowości niemieckiej, gardził tak Niemcami jak ich językiem. Po francusku kreślił on swoje bluźnierstwa na N. Pannę, i szydercze paszkwile na konfederatów Barskich. Nie jako monarcha Niemiecki, ale jako król pruski należał czynnie do rozbioru."

*) Jest to przypomnienie prac pana Duchińskiego, zamieszczonych w dziele p. Vicquenela, *o narodowości Słowian i Moskali*.

„Historycy polscy nowocześni, pisząc pod wpływem goryczy i panslawizmu, przypisali dzisiejszym Niemcom walki ich praojców przeciwko Słowianom z nad Elby w IX i XI wieku i upowszechnili mniemanie, że późniejsze z nich powstałe mocarstwa odpowiadają rzeczywiście potrzebom historycznym, politycznym i moralnym Niemców. Jest to mylne; niechęć wybitniejsza niejako plemienna zaczęła się dopiero rozwijać w siedm wieków potem, to jest w 1848 roku, kiedy w Niemczech zaczęto uznawać Prusy za reprezentanta idei Niemieckich i właśnie wówczas, kiedy Polacy panslawiści najsilniej poczęli działać i chwilowo nawet podjęli kierunek opinii publicznej w swoim kraju. Oto są prawdy, któreśmy snadno wydobyli z chaosu opinij błędnych, a które nie miały rzeczywistości, chyba tylko w umysłach goryczą zaprawnych małej części Polaków i Niemców.

„Właściwi Moskale, widocznie pochodzeniem swem są Turanami, a ztąd zupełnie obcymi Ariom europejskim; nie prędzej oni wyswobodzą się, aż kiedy sami uznają tę prawdę."

„Szczęśliwi jesteśmy, że możemy powiedzieć, iż w samej Moskwie tworzy się szkoła naukowa, która zaczyna nas pojmować i okazywać nam sympatyę. Jakoż w rzeczy samej, ta myśl emancypuje Moskwę z niewoli ukazów narzucających pogardę i nienawiść prawdziwego swego pochodzenia i narodowych swych tradycyj."

Po uwagach pełnych zajęcia o głębokiej różnicy Ariów z Turanami, profesor przechodzi do następujących uwag etnograficznych:

„Aby uzupełnić treść głównych rezultatów naszych badań, pozostaje nam wskazać nasz podział rodzaju ludzkiego, ze stanowiska fizyologiczno-psychologicznego i fizyologiczno-moralnego. Ten podział, nasz własny, poddajemy surowej krytyce. Zdamy z niego sprawę szczegółową na przyszłem posiedzeniu, a wówczas dopiero osądzicie sami tę część naszej antropologii, którą zowiemy dla określenia jej charakteru i celu *gałęzią antropologii historyozoficznej*. Oto w kilku słowach główne zarysy tej gałęzi antropologii.

„Nie zaprzeczamy wartości podziałów rodu ludzkiego, dokonanych i przyjętych do dziś dnia; jesteśmy przejęci głębokiem poszanowaniem dla podziału odnoszącego się do trzech synów Noego, który to podział wzmocniony krytyką naukową Cuvier'a, liczy najwięcej zwolenników. My sami używaliśmy tego ostatniego podziału. Ale badania nasze pod tym względem, doprowadziły nas do wniosku: że ani podział Cuvier'a, ani podziały Blumenbacha pp. Bory de St. Vincent, Omalius d'Halloy, Satham, Prichard, Quatrefages i innych antropologów, nie wystarczają aby dostatecznie wyjaśnić fazę historyczną, co się tyczy życia ludów ze stanowiska fizyologiczno-psychologicznego i fizyologiczno-moralnego; że, aby osiągnąć ten cel, trzeba podzielić ludy z tegoż stanowiska. W pierwszej kategoryi ocenienia (to jest ze stanowiska fizyologiczno-psychologicznego) mieścimy tu przywiązanie do ziemi rodzinnej, zamiłowanie w rolnictwie, miłość ojczyzny, poszanowanie kobiety, miłość wolności osobistej, zdolność do udoskonalenia intellektualnego *(perfectibilité)* i inne objawy tego rodzaju, w których fizyologia i psychologia działają razem. W drugiej kategoryi mieścimy *środki*, jakie ludy wybierają, a raczej, jakie im były dane, aby zabezpieczyć rozwijanie się porządku fenomenów, to jest rozmaitych instytucyj religijnych, cywilnych i politycznych. Ród ludzki połączony w pierwszych rodzicach naszych, w jednej parze, rozłączył się

umniejszając go jednakowo na 5 pct. i ściąganą takim sposobem sumę używać na podwyższenie pensyj urzędnikom wszystkich w ogólności zarządów, jak również i na pokrycie innych rozchodów, przy zaprowadzeniu porządku w kraju niezbędnych.

„Przytem muszę dodać, że w zupełności podzielam zdanie sekretarza stanu Rejterna co do wydawania urzędnikom ministerstwa spraw wewnętrznych, bez różnicy zajmowanych przez nich miejsc, sum na podróże ich z Rosyi do zachodnich gubernij, nie zwracając uwagi na żadną odległość, a także i dzienną płacę według ustawy, na rachunek dodatkowego podatku z majątków polskich obywateli.

„W końcu uznając za potrzebne rychłe wprowadzenie w wykonanie podwyższenia pensyj wszystkim urzędnikom ministerstwa spraw wewnętrznych na 50 pct., mam zaszczyt prosić JWPana, abyś własnem przyłożeniem się do tego przyspieszył ostateczne rozwiązanie tej kwestyi, a o następstwach tak co do tej jak i innych potrąconych tu przezemnie kwestyj raczył mię uwiadomić.

Michał Murawiew."

Drugim dokumentem jest pismo Murawiewa do ministra dóbr państwa, sięga dalej jeszcze niż pierwszy, bo zmierza do zaludnienia Litwy i Białorusi kolonistami obcymi, tak rodowitymi Moskalami jak Niemcami, a z pomiędzy pierwszych uważa Raskolników za najwłaściwszych dla ich fanatyzmu religijnego i niełatwego przez to zespolenia się z krajowcami, jak również, że Raskolnicy w samejże Rosyi nielubieni i doznający licznych dawniej prześladowań, dadzą się łatwo skłonić do opuszczenia miejsc rodzinnych. Nimi chce Murawiew osadzić wsie wyludnione po wysłaniu półtora tysiąca rodzin polskich i skazaniu jeszcze trzystu innych rodzin na wysłanie; do miast zaś radzi sprowadzać Niemców. Nie należy i tego zapominać, że w Rosyi nie chcą kolonistów niemieckich katolików, lecz protestantów, bo oprócz propagandy narodowej, religijna też ważną tam odgrywa rolę. Protestanci zaś nigdy tam nie stawiają przeszkody szerzeniu się schizmy, lecz tylko kościół katolicki jest pod tym względem niebezpieczną im tamą, jeżeli tylko posiada wiernych sobie ministrów. Pismo to drugie Murawiewa brzmi jak następuje:

Nr. 1024. 1864 r. 30 stycznia.

„Do ministra dóbr państwa.

„Z d. 4 b. m. stycznia za Nr. 2, JWPan, z powodu wszczętej przez pełniącego obowiązki namiestnika Królestwa Polskiego hr. Berga korespondencyi co do przesiedlenia z Królestwa 5000 niemieckich kolonistów, zasięgasz mego zdania, czy mogą być i w jakiej liczbie osiedleni w powierzonych mi guberniach ci wychodźcy z Królestwa Polskiego na ziemiach wakujących po przesiedleniu z kraju zbuntowanej szlachty, jednodworców i niektórych włościan rządowych.

„Przyznając, że przesiedlenie to byłoby szczególnie pożytecznem dla tutejszego kraju, w którym konieczną jest staranna praca nad osłabieniem liczby i wpływu polskiego żywiołu za pomocą osiedlania pomiędzy nim ludności wiernej i przychylnej rządowi, — muszę zrobić jednak uwagę, że w obecnej chwili prawie niepodobnem będzie wprowadzić w zupełne wykonanie zamierzone przesiedlenie, ponieważ, według zebranych przezemnie wiadomości, przesiedlenie z powierzonego mi kraju zbuntowanej szlachty i innych osób należących do powstania, nie doszło jeszcze do takich rozmiarów, ażeby pozostała po nich wakująca ziemia mogła wystarczyć dla osiedlenia na niej 5000 kolonistów. Dotąd przesiedlono ztąd w oddalone wielko-rosyjskie gubernie przeszło 1500 rodzin, z mającemi się zaś jeszcze przesiedlić cyfra ta może urosnąć do 1800 rodzin.

„Oprócz tego przesiedlenie to, jako kara za należenie do powstania, przeprowadza się nie całemi wioskami lub okolicami, a najczęściej kilku z nich siedzibami i nie z jednego miejsca, lub z kilku oddalonych jeden od drugiego punktów. Takim sposobem przeprowadzono przesiedlenie w niektórych miejscowościach gubernii kowieńskiej i wileńskiej, również i części szlachty z rogaczewskiego powiatu w gubernii mohilewskiej. Ilość ziemi pozostającej po takich przesiedleniach, nie może być dokładnie od początku wiosny obliczoną przez Izby dóbr państwa, i do tego czasu trzeba się ograniczyć przybliżonem wyliczeniem, opierając się na cyfrach przesiedlonych rodzin.

„Nakoniec pierwej niż przystąpimy do przesiedlania kolonistów, koniecznem jest zebrać wiadomości, kto są ci koloniści z rzemiosła i sposobu życia, czy właściwie rolnicy, czy fabrykanci i rzemieślnicy, dla których rolnictwo może być zajęciem nieznanem i niezwyczajnem; należałoby też, przed wydaniem ostatecznych rozporządzeń co do przesiedlania, dozwolić kolonistom z początkiem wiosny obejrzeć ziemie dla nich przeznaczone, ponieważ z powodu wiadomych wymagań tych cudzoziemców, nadanie im ziemi według rozporządzeń miejscowej władzy nie zawsze może być przez nich chętnie przyjęte i podałoby powód do szemrania z ich strony.

„W ogólności sądzę, że nie usuwając osiedlania niemieckich kolonistów na małej przestrzeni swobodnej ziemi, trzeba koniecznie starać się uczynić kraj ten zupełnie rosyjskim i ostatecznie przygnębić w nim polski żywioł; dla osiągnięcia czego potrzeba zaludniać go rosyjskiemi osiedleńcami, którzy mogą być wezwani z głębi Rosyi, niewyłączając i roskolników, ponieważ ci ostatni dla wrodzonej im przedsiębiorczości, bardzo mogą być pożytecznymi dla ożywienia i podniesienia w tutejszym kraju przemysłu: przytem nie było dotąd przykładu, ażeby roskolnik, porzuciwszy rodzime swe przywyknienia, przesądy, obyczaje i sposób życia, zlał się z polskim elementem.

„Co się zaś tyczy niemieckich kolonistów, to ponieważ oni zdatni są przedewszystkiem do przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego i większa część ich wyłącznie nim się zatrudnia: byłoby bardzo pożytecznie osiedlać ich w miastach tutejszego kraju, w sposobie słobód miejskich, ponieważ przy wielu miastach jest dostateczna ilość ziemi zdatnej do zasiedlenia; środek ten będąc widocznie pożytecznym dla miast, mógłby posłużyć do podtrzymania i nadania większego rozwoju w nich rzemiosłom i fabrycznemu przemysłowi, a zarazem służyłby do tak niezbędnego w teraźniejszym czasie odnowienia miejskiej ludności, większa część której, będąc złożoną z osób polskiego pochodzenia i katolickiego wyznania, bardzo nieprzychylna rządowi.

„Dla tych wszystkich uwag, mam zaszczyt upraszać JW. Pana powstrzymać dalsze rozporządzenia o przesiedleniu kolonistów z Królestwa Polskiego do czasu obejrzenia przez nich ziemi i zebrania dokładnej wiadomości ilości onej, po przesiedleniu z tutejszego kraju miejscowych zbuntowanych mieszkańców; co może nastąpić nierychlej aż na wiosnę, a tymczasowo zawiadomić mię, po zkomunikowaniu się z hr. Bergiem, ilu z liczby przeznaczonej do przesiedlenia niemieckich kolonistów należy do rzemieślniczej lub przemysłowej klasy, abym mógł uczynić z swej strony stósowne uwagi, tyczące się osiedlenia ich w miastach i innych miejscowościach powierzonego mi kraju, zdatnych do fabrycznego przemysłu, oraz rozporządzenia o nadaniu im ziemi w rozmiarach cząstek siedzibnych lub ogrodowych.

„Oczekując odpowiedzi JWPana co do wszystkich wyżej wyłożonych okoliczności, nie mogę zarazem nie zwrócić się na nowo do tej myśli, że kwestya o zasiedleniu tutejszego kraju rosyjskim żywiołem, jest jednem z najważniejszych pytań, od rozstrzygnięcia którego będzie zależało uspokojenie kraju i utrwalenie panowania w nim Rosyi, a zatem niezbędnem jest niezwłocznie poddać pytanie to pod sąd wszechstronny. Ja zaś z swojej strony będę się starał przy pierwszej wolnej chwili zakomunikować JWPanu moje ostateczne postanowienie w tej mierze; tymczasowo zaś uważam za konieczne prosić Was, Miłościwy Panie, abyście przedstawili pod sąd NPana wszystkie poczynione tu przezemnie uwagi, jeżeli uznasz to Pan za potrzebne. *Michał Murawiew.*"

— Do dziennika *Birżewyja Wiedomosti* piszą, że w siedmiu powiatach gubernii Mohylewskiej od przeszłej jesieni panuje ospa, dotykająca szczególnie niemowlęta przy piersi. W północnej części okolicy chorobą dotkniętej ma ona charakter kataralny lub gastryczny; w południowej zaś więcej się zbliża do zgniłej gorączki i nawiedza nawet dzieci, które miały szczepioną ospę. Smiertelność była wielka: na 900 dzieci chorobą dotkniętych 762 umarło. W północnej części, gdzie zaraza mniej silną była, powtórne szczepienie skutkowało. W ogóle przyczyną szerzenia się epidemii był brak środków dla zapobieżenia jej przedsięwziętych, zarządzono je obecnie i w r. z. zaszczepiono już w gub. Mohylewskiej ospę 15,708 dzieciom.

Rosya.

Inwalid rosyjski odpowiadając mocno od niedawnego czasu objawiającej się dążności rządu rosyjskiego, nie opuszcza żadnej sposobności, by przedstawić rząd francuzki, jako dążący do sprowadzenia ogólnego zamieszania w Europie, by takowe na swą korzyść wyzyskać. W każdym prawie numerze tego pisma znajdujemy podobnego rodzaju wycieczki. — To, robiąc uwagi z powodu ostatniego na życie cesarza Napoleona zamachu, porównywa księcia Czartoryskiego z Mazzinim a rząd francuzki ze Stansfeldem; to, wskazując na niepokojące Rosyę objawy w księstwach naddunajskich, wytyka rząd francuzki jako sprawcę tychże: teraz zaś, mówiąc o podnoszącym się na nowo projekcie kongresu, z powodu artykułu *La France* o ogólnem położeniu Europy, powiada: „Zaiste, nie można się na to nie zgodzić, że polityka europejska natrafiła obecnie na znakomite trudności; lecz jeśli zwrócimy uwagę na to, że wszystkie żywioły rodzące te trudności i zamieszanie, zwracają zwrok swój ku Francyi, że od niej oczekują pomocy i współdziałania, dziwnem się nam wyda zdumienie rządu francuzkiego, dla czego jego pokojowe odezwy nie wywierają żadnego wpływu na Europę."

Dania.

W przedłożonej parlamentowi piątej części *Bluebook* zawierającej dokumenta w sprawie duńskiej, napotykamy następną depeszę p. Bille, posła duńskiego w Londynie przesłaną lordowi Russellowi, w której p. Bille w imieniu rządu wzywa Anglię o pomoc.

Poselstwo duńskie 11 lutego 1864.

Niżej podpisany nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny N. króla duńskiego, otrzymał od rządu swego rozkaz przesłania JE. hr. Russellowi ministrowi spraw zagranicznych N. królowej połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi następnej komunikacyi:

Rządowi angielskiemu wiadomo już o wejściu armii austryacko-pruskiej do Szlezwiku, o atakach wymierzonych przeciw wszystkim punktom pozycyi zajętej przez wojska duńskie i o krwawych bitwach zaszłych z tego powodu. Celem tych działań wojskowych jest wejście w posiadanie księstwa szlezwickiego bądź dla oderwania go stanowczo od korony duńskiej, bądź aby się uczynić jedynymi kierownikami organizacyi monarchii duńskiej.

Rząd duński uczynił wszystko co od niego zależało, aby uniknąć zerwania pokoju. Ma on nadzieję, że JE. hr. Russell oceni środki użyte w celu sprowadzenia sporu na pokojową i skuteczną drogę układów, gdyż środki te obrane zostały przez rząd duński w skutku nalegających rad gabinetu londyńskiego i wszystkie mocarstwa europejskie przyklasnęły równie jak Anglia usiłowaniom Danii utrzymania pokoju. Jeżeli jedynie Austrya i Prusy niedzieliły tej powszechnej chęci, to dla tego, iż pragną spełnić fakt dokonany odpowiedniejszy ambitnym życzeniom Niemiec, niż byłaby decyzya słuszna i sprawiedliwa, jakiej możnaby się spodziewać od konferencyi mocarstw bezstronnych.

Rząd duński silne ma postanowienie użyć przeciw temu najściu wszelkich zasobów, jakiemi rozporządza. Lecz pomimo zapału wojska, które broni walecznie rodzinnej ziemi przeciw nieprzyjacielowi, raąd duński przewiduje, że jeżeli ograniczoną będzie na własne siły, Dania uledz musi w końcu pod liczebną przewagą swych przeciwników. Potrzeba więc, dopóki czas jeszcze, aby mocarstwa przyjazne Danii przyszły jej w pomoc, a pomiędzy mocarstwami temi nie ma żadnego, do któregoby się rząd duński z większem udawał zaufaniem, jak do Anglii.

Traktatem z 23go lipca 1720 r. W. Brytania zagwarantowała „N. królowi duńskiemu jego następcom i spadkobiercom spokojne posiadanie Szlezwiku, przyrzekając ich utrzymać *contra quoscumque*, którzyby usiłowali niepokoić ich pośrednio lub bezpośrednio." Gwarancya ta istnieje jeszcze teraz, jak tego dowodzi nota, którą lord Westmoreland przesłał 18go kwietnia 1848 gabinetowi berlińskiemu.

Lecz rząd duński nie potrzebuje odwoływać się na tak daleką przeszłość, aby być pewnym, że pomoc Anglii nie chybi go w obecnych okolicznościach. Traktat londyński, wbrew któremu mocarstwa naszły w tej chwili kraj duński winien swe istnienie niezmiennemu zajmowaniu się Anglii utrzymaniem monarchii duńskiej; Anglia zawsze z pomiędzy wszystkich mocarstw najwięcej usiłowała z nieznużoną wytrwałością odwracać wszelkie zajścia. I teraz również gabinet londyński dał do zrozumienia w Frankfurcie, że w razie gdyby uderzono na Szlezwik, Dania nie będzie zostawioną sama w walce. Niemcy nieodstraszyły się tem i niezważały na te słowa, lecz rząd duński widział w nich wyraz postanowienia, które rząd angielski wprowadzi w wykonanie z całą energią, jaka cechuje naród angielski.

Podpisany itd.

(podp.) *Torben Bille.*

Ponieważ wszelkie usiłowania zapobieżenia wojnie niepowiodły się, rząd angielski zwrócił uwagę na możebność zawieszenia broni, w ciągu którego możnaby odbyć konferencyę dla dojścia do porozumienia się. Myśl ta zakomunikowaną została ministrowi duńskiemu i rozbierano ją na radzie gabinetowej. P. Quaade nie był jej przeciwnym, lecz małą miał nadzieję aby ją przyjęli jego koledzy i kraj. P. Paget następnie skreślił w dniu 26 lutego usposobienia rządu duńskiego:

„Rzekłem JEks., że zbytecznie spuszcza się na pomoc zewnętrzną. Wystawiłem mu, że podobieństwo obcej pomocy jest niepewnem i że jeżeliby pomoc ta niedoszła do skutku Dania prędzej czy później będzie zmuszoną zawrzeć pokój, roztrwoniwszy daremnie krew i pieniądze bez innego rezultatu, prócz że położone jej będą warunki twardsze, niżby to nastąpiło obecnie.

„Biskup Monard rzekł, że są pewne warunki, które kraj przyjąć może bez ujmy, gdy mu nie pozostaje żaden środek oporu, a którym wprzód poddać się nie może. JEks. zapytał mnie na jakiej podstawie konferencya obradować będzie.

„Rzekłem mu, że nie postanowiono żadnej podstawy. Pełnomocnicy zgromadzą się i mocarstwa pośredniczące będą się starać porozumieć się względem warunków układów. Przyjęcie konferencyi obowięzywać może Danię w tych tylko granicach. Zachowa ona zupełną swobodę akcyi i może zawsze wycofać się z konferencyi, jeżeli propozycye uzna za nieprzyjmowalne. Przytoczyłem kilka przykładów negocyacyj podczas wojny, a mianowicie negocyacye, które się odbyły w Wiedniu wczasie wojny krymskiej.

„Biskup Monrad był przekonany, że żadnych warunków, na jakie Niemcy przyzwolą, Dania obecnie przyjąć nie może. Nie widzi przeto korzyści brania udziału w konferencyi, do którejby Dania przystąpiła, aby się z niéj zaraz wycofać. Dodał, że przykład negocyacyj wiedeńskich zupełnie inny przedstawia wypadek. Żadne z mocarstw, które tam były reprezentowane, nie było wplątane jak Dania w walkę na śmierć. Układanie się o pokój w czasie wojny inny tam wywierało skutek na umysły, gdyż nie było w grze bytu narodowego.

„Biskup Monrad rzekł jednak, iż z wielkim tylko żalem odrzuciłby propozycyę rządu królowéj. Zapytał mnie, czy nie byłoby możliwości uwolnić go od odpowiedzi. Ponieważ kwestya pozostała otwartą, mogą nastąpić wypadki, które dozwolą Danii korzystać później z téj propozycyi.

„P. Quaade wyraził to samo życzenie i rzekł, że jeżeli nalegać będą na odpowiedź, będzie to dla rządu jego wielkim kłopotem".

Na te argumenta hr. Russell odpowiedział następnie:

Hr. Russell do p. Paget.

Bióro spraw zagranicznych 9 marca.

Załuję, że p. Quaade uważa za tak słabe, prawdopodobieństwo przyjęcia konferencyi. Wzywam W. Eksc., żebyś nim zażądasz odpowiedzi na dzień 12 b. m., powiedział biskupowi Monradowi i p. Quaade, jak wielkiem byłoby nierozsądkiem w oczach rządu królowéj, odrzucać szczęśliwą sposobność nadarzającą się rozstrzygnienia kwestyi, w której całe Niemcy gotowe są chwycić za oręż przeciw Danii, nie mogącej w obecnych okolicznościach spodziewać się pomocy ani od Francyi, ani od W. Brytanii, ani od Rosyi, ani od Szwecyi.

Nie zdaje się możebnem, aby w dalszym czasie Dania lepszą napotkała sposobność zawarcia pokoju.

W obecnym stanie rzeczy Austrya i Prusy gotowe są działać odpowiednio swym notom z d. 31 stycznia i utrzymać całość monarchii duńskiéj.

Trzeba się zapewne spodziewać, że Austrya i Prusy zaproponują unię Holsztynu i Szlezwiku opierając się na tem, że wojna przyjęta przez obie strony zniszczyła zobowiązania 1851 — 1852 r.

Rzeczą będzie mocarstw neutralnych popierać te zobowiązania z umiarkowaniem spowodowanem obecnemi okolicznościami i zaproponować organizacyę monarchii duńskiéj, mogącą zapewnić trwałość pokoju, siłę Danii jako państwa niepodległego i zarazem zadośćuczynić życzeniom poddanych niemieckich króla.

Ministrowie duńscy niepowinni zapominać, że gdy się wojna toczy, warunki pokoju zależą koniecznie od wypadków wojennych. Nie można się przeto spodziewać, aby części duńskie monarchii mogły długo wytrzymać walkę z 40 milionami Niemców, które się wkrótce skoalizują przeciw niéj. Zresztą siły Austryi i Prus wystarczą same, aby przeważyć wszelkie siły Danii. Prawda, że na morzu okręty duńskie mogą niepokoić handel niemiecki, lecz nie jest prawdopodobnem, aby kraj tak obszerny i bogaty jak Niemcy znosił długo niższość swą na morzu, któraby go upokarzała w oczach Europy.

Rząd duński sądzi może, że Austrya mogłaby być zmuszoną wewnętrznemi kłopotami zawiesić działania swe przeciw Danii. Lecz gdyby i tak było i gdyby Prusy zostawione były samym sobie, byłyby one jeszcze silniejsze od Danii. Zdaje się jednak, że gdyby Prusy potrzebowały pomocy, małe państwa niemieckie dostarczyłyby im tejże. A gdyby to uczyniły, to zapewne z innych jak Austrya powodów. Dania nieby na tem nie zyskała.

Zważywszy to wszystko, zdaje się rządowi królowéj, iż w interesie jest Danii przyjąć konferencyę i zawieszenie broni, któreby otrzymać można na podstawie *statu quo* wojskowego w chwili obecnéj.

Jednak rząd królowéj nie ma uroszczeń dyktowania państwu niepodległemu, jakiem jest Dania, postępowania, któreby nie było po jego woli.

Jeżeli rząd J. K. Mości chciał zobowiązać W. Brytanię do dania materyalnéj pomocy Danii, rząd Jéj K. Mości miałby prawo przepisać w zamian za tę pomoc, sposób w jaki Dania ma spełnić zobowiązania swe względem Niemiec. Lecz rząd Jéj K. Mości nigdy nie ofiarował pomocy materyalnéj, nigdy z drugiéj strony nie szedł dalej po za rady dawane Danii z szczerą chęcią utrzymania jéj całości i niepodległości, lecz bez żadnéj obietnicy pomocy materyalnéj.

Rzeczą będzie doradzców króla duńskiego osądzić czy obecna rada rządu angielskiego ma być przyjętą. Jeżeli będzie przyjętą, Francya, Rosya i Szwecya z pewnością, a prawdopodobnie i Niemcy, przyjmą propozycyę konferencyi.

Jeżeli zostanie odrzuconą, rząd Jéj K. Mości nie może spodziewać się, aby podobnie pomyślnego stanu rzeczy, można oczekiwać na przyszłość dla Danii.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *Russell.*

Francya.

Polityka pięknie brzmiących wyrazów, a zarazem biernego zachowywania się we wszystkich sprawach europejskich, którą rząd francuzki przywłaszczył sobie od niejakiego czasu, widocznie nikogo nie zadawalnia, wyjąwszy może *Constitutionnela* i jego redaktora p. Limayraca.— Pięknie brzmiące wyrazy rozdrażniły i zaniepokoiły rządy, bierne zachowanie się tak nieodpowiednie owym wyrazom rozczarowało ludy i osłabiło urok napoleoński, rzucając zarazem na dzisiejszą politykę Francyi podejrzenie niemocy lub złej wiary. W obec opinii publicznej rząd francuzki pozostał ze swoim nieudanym projektem kongresu, jak ów dyrektor teatru, który ogłasza, iż z powodów niezależnych od dyrekcyi nie mógł dać zapowiedzianego przedstawienia, lecz, że kiedyś wynagrodzi to publiczności, w obec rządów pozostał on pod ciężarem wielkiej winy. Słowem, namnożył on tylko malkontentów i sam nie zdaje się nader być zadowolnionym z sytuacyi, którą stworzył. — Co chwila też musi on połykać gorzkie pigułki i to bez skrzywienia się, co chwila przechodzi przez jakieś małe, niby to nieznaczne upokorzenie, które stara się zatrzeć głosząc, w półurzędowych dziennikach, „że nigdzie honor i interesa Francyi nie są dotknięte." W całej sprawie meksykańskiej, nie szczędzono mu upokorzeń; już samem zbytniem jej przedłużaniem; sprawa pana Stansfelda nie mogła mu być miłą, pomimo jej zakończenia, nota lorda Napiera zdradzająca pewne porozumienie mocarstw w kwestyi kongresu była jakby przypomnieniem koalicyi, nareszcie rewia odbyta w Petersburgu w rocznicę wejścia sprzymierzonych do Paryża, odbytą została z wyraźną intencyą dotknięcia Francyi. A jednak cały rozum, cała godność rządu francuzkiego na tem właśnie zdaje się polegać, żeby się nieobrażać; cała przezorność polityczna, żeby zamykać oczy. Gdyby bowiem raz Francya chciała wziąść to wszystko do serca, gdyby się raz obraziła, mogłoby ją to doprowadzić do przykrych ostateczności i niebawem wciągnąć w zajście, „w którem, ani jej honor ani jej interesa nie byłyby wmieszane." Lepiej więc nic nie słyszeć, nic nie widzieć, nic szczczególniej nie odpowiadać. Systematu tego byłby się zapewne trzymał rząd francuzki i tą razą, to jest z powodu rewii odbytej w Petersburgu, gdyby nie zbyt wielka gorliwość dziennika *La France*, która chcąc wszystko naprawić, wszystko popsuła. Jak wiadomo, tłómacząc postępowanie rządu rosyjskiego utrzymywała, iż w Anglii także obchodzą rocznicę bitwy pod Waterloo, a nawet, że na tym obchodzie obecnym był poseł francuzki baron Gros. Zamiast więc jednej obelgi *La France* chciała, żeby rząd francuzki zniósł na raz dwie, tego nie mógł już strawić *Monitor* i formalne dał *La France* zaprzeczenie. Od tej chwili dzienniki zaczęły się rozpisywać o owej rewii i uderzyły na *La France*. Dziś znajdujemy w tym dzienniku następujący pełen godności list bar. Grosa b. posła francuzkiego w Londynie.

„Panie Redaktorze! Artykuł ogłoszony temu dziesięć miesięcy w jednym z dzienników paryzkich donosił, że poseł francuzki w Anglii, obecnym był na bankiecie danym w Londynie na obchód rocznicy bitwy pod Waterloo. Kilka wierszy dziennika *La France* przypomniały w tych dniach ten fakt, któremu jak mniemałem, niepodobna było, aby dano wiarę. Znalazłem w *Monitorze* zaprzeczenie owego faktu, a w dzisiejszym numerze pańskiego dziennika znajduję odpowiedź na wyrazy dzienni-

---

przeszło cztery tysiące lat temu, na dwie grupy, ze stanowiska dwoistego porządku fenomenów, któreśmy dopiero scharakteryzowali, a to ze stopnia przewagi skłonności fizyologiczno-psychologicznych i w skutek tego *środków*, jakich używają do zagwarantowania rozwoju tychże skłonności. Takie są zasady naszej antropologii historycznej.

Ze stanowiska fizyologiczno-psychologicznego i fizyologiczno-moralnego, wyłączając fizyonomią, język, religią, Moskale stanowią część Chińczyków. Przypominamy, że te ludy, równie jak ludy Azyi środkowej Semici, amerykańscy Indyanie i Negry, tworzą doskonałą jedność w obec innej grupy, którą nazwaliśmy Indo-Europejską z innymi autorami, a którą należy nazwać Ario-Europejską. Używamy wyrazu Turanów, na oznaczenie wszystkich ludów pierwszej grupy. Przypuszczając, że nie ma ludów (chyba w wyjątkowo-chwilowem położeniu), którymby wszelkie pojęcie rolnictwa pozostało nieznane, że wszystkie ludy kochają ziemię rodzinną, powiadamy, że biorąc dwie ostateczności, naprzykład życie osiadłe i rolnicze, a obok tego życie koczowniczo-łowieckie, u ludów zwanych Ario Europejskiemi przeważają skłonności i usposobienia rolnicze (nawet u Słowian tureckich, u Niemców i u Anglików), gdy tymczasem u Turanów przeważają skłonności koczownicze, objawiające się to w faktach jak u Negrów i tubylców amerykańskich, to znów w ideach, w prawodawstwie, w prawidłach formacyi państw i gwarancyi ich bytu, jak u Chińczyków i u Moskali. W porządku fizyologiczno-moralnym obie grupy używają naturalnie środków zupełnie różnych, aby zagwarantować rozwój własnego bezpieczeństwa. Pasmo wypadków historycznych, od czterech tysięcy lat, legitymuje ze swej strony sprawiedliwość naszego podziału, który, powtarzamy raz jeszcze, nie sprzeciwia się bynajmniej innym podziałom, mającym swoje wyłączne cele, jak kraniologię, fizyonomię, język itp. Zresztą według nas Moskale i Chińczycy są połączeni samą nawet potrzebą wspólnej jedności pochodzenia; tylko, że Moskale ulegli zewnętrznemu wpływowi skutkiem połączenia się z Ariami. Owe to zasady chcemy wylegitymować na przyszłem naszem posiedzeniu.

„Nigdy zaprawdę nauki jeograficzno-etnograficzno-historyczne nie były tak powoływane do uspokojenia walk między ludami, jak za naszych czasów. Zebrania nasze będą miały za cel w tym roku, badania nad żywiołami federacyjnemi Ariów, to jest ludów łacińsko-germańsko-słowiańskich, aż do kotłowin Dniepru, gdyż w rzeczy samej poza tą doliną, tak dziś jak za czasów Herodota, mieszkają ludy, u których przemagają skłonności koczownicze i kramarskie. Moskale, równie jak inne Turańskie ludy, nie mają żywiołów federacyjnych. Dziś jeszcze tworzą wyłącznie stowarzyszenia gwarantujące bezpieczeństwo ich bytu. Ale nie zapominajmy nigdy, że celem naszych zebrań jest pragnienie, aby się przyczynić do uspokojenia walki pomiędzy Ariami a Turanami, że dopóki Turanie nie zostaną szczęśliwi, nigdy szczęście Ario-Europejczyków nie może być zupełne, gdyż się ugruntować nie zdoła.

Na drugiem posiedzeniu pan Duchiński zamierza rozwinąć żywioły federatywne Ario-Europejczyków, potem kwestyę prowincyonalizmu, która według niego stanowi jeden z głównych charakterów rodziny Arii, i jest główną podstawą federacyi pomiędzy ludami tej rodziny. Moskale i Turanie w ogólności nie znają federalizmu, ponieważ koczownicy z natury i z zasady nie mają rozwiniętego silnie życia prowincyonalnego.

Będziemy zdawać sprawę z tych zajmujących badań.

Żywioły federacyjne Ariów Europejskich.

II.

Główna nauka wypływająca z uczonych badań profesora Duchińskiego jest ta, że Europa taka, jaką ją nakreślili jeografowie, dzieli się na dwa wielkie a różne od siebie obszary, przecięte korytem Dniepru. Po każdej stronie tego koryta rozpoczyna się odmienny świat, a ta różnica pochodzi nie z samej tylko geologii, nietylko z kształtu ziemi i hydrografii, ale zarówno z fizyologii i psychologii ludzkiej, przedstawiając na każdym z tych obszarów sprzeczności pierwotne, które tłómaczą rozmaitość instytucyi i odmienny charakter wypadków historycznych. Można to streścić jednem słowem, że Europa kończy się rzeczywiście u Dniepru. Poza kotłowiną tej rzeki zaczyna się Azya, piętnując niezatartemi zgłoskami jedność plemion Mongolskiego, Tatarskiego i Chińskiego z Moskalami.

Wykazawszy znów konieczność reformy w nauczaniu historyi, pan Duchiński dodaje:

„Szczęśliwi jesteśmy, że możemy poddać pod uwagę profesorów historyi formuły głównych reform, jakie przedstawiamy, a jakie przedstawił już jeden z najpierwszych historyków francuzkich. — Pan Henryk Martin przyjął nasze główne wnioski, poparł je własnemi badaniami, ścisłe i tak uczynił z nich zastósowanie, że krótka treść, jaką podał, może być uważana za podstawę jego osiemnastego tomu historyi francuzkiej. Ta treść, którą autor przesłał nam łaskawie w formie listu, jest według nas ostatnią odpowiedzią nauki francuzkiej daną księciu Trubeckiemu, pp. Pogodinowi, Porochinowi, Szewyrewowi, Schnitzlerowi jako też autorowi dzieła „*Polska i sprawa porządku*" i innym obrońcom ukazów Katarzyny II. ukazów zatwierdzających jako Moskale są Słowianami, Europejczykami i Rusinami. Ten list będzie wreszcie najlepszym argumentem przeciwko tym, którzy utrzymują, że Litwino-Rusini są Moskalami.

Powinniśmy uprzedzić, że w liście p. Martin, który powtarzamy, rzecz idzie o reformy, jakich wymaga nauczenie historyi powszechnej, w średnich szkołach francuzkich.

Oto ów list z datą 4 lutego b. r.

Drogi Panie!

Myślę zupełnie, jak pan, co się tyczy głównych kwestyj, o których mi mówiłeś, potrzeba koniecznie w nauczaniu historyi powszechnej naciskać mocno na pierwotną jedność plemienia Aryjskiego, zwanego niewłaściwie Indo-Europejskim, jedność ustaloną przez wszystkie odkrycia filologii i etnografii.

Potrzeba koniecznie nauczać, że ta jedność utrzymała się w gruncie przy wyrobie rozmajtych narodowości, wśród ludów pierwiastku *Aryjskiego*, które tworzą *społeczeństwo Europejskie*, a które będą musiały utworzyć kiedyś *federacyą Europejską*, łącząc do węzła moralnego i społecznego, węzeł rzeczywisty i polityczny, tojest organizacyą sądu międzynarodowego i obrony wzajemnej. Nie jest to wcale oderwana utopia, ani prorocze uniesienie, jest to rozwinięcie loiczne natury rzeczy, a będzie to konieczną przeciwwagą. 1. Kolosalnemu rozwojowi federacyi Amerykańskiej, ktora wyjdzie z obecnej próby wzrastająca w coraz potężniejszą siłę. 2. Rozwojowi jedności despotycznej u ludów Turańskich (Tatarów, Chińczyków itd.) u ludów północy i wschodu przeznaczonych prawdopodobnie do przejścia pod władzę Turanów. Jest nakoniec wielką potrzebą określić społeczeństwo Europejskie obecne, pod względem *jeograficznym i etnograficznym*. Prawdziwa Europa nie rozciąga się bynajmniej do gór uralskich, ale zatrzymuje się u kotłowisk Dniepru. Moskale (usuńmy nazwę Rosyan która jest dwuznacznikiem, i nie określa ni narodu, ani plemienia.) Moskale, mówię, Turanie z rodu i jeniuszu różnią się od społeczeństwa Europejskiego, wprowadzają do niego zamęt i dezorganizacyę, nie będą w niem nigdy żywiołem harmonijnym, powinni znosić się z niemi ale *zewnątrz*, ich prawne stanowisko jest w Azyi, i tam może mieć wielkość swoją. Dopóki nie będą zmuszeni poddać się tej roli, dopóki nie zostanie zniesiony na zawsze ów testament Piotra Wielkiego, tak zgubny dla ludzkości, nie będzie ani pokoju, ani bezpieczeństwa, ani porządku w Europie.

Przyjaciel pański.

Henryk Martin.

4 lutego 1864 r.

Nasz wykład obecny jest po prostu zbiorem faktów i cyfr, wykazujących słuszność tych zasad. Dopełniają one, formułując je w jeden systemat naukowy, wszelkich dyskusyj o wzajemnych stosunkach między ludami Aryjskiemi a Turańskiemi, stosunkach starożytnych i nowoczesnych od lat pięciu tysięcy.

Pan Duchiński naciska mocno na podział rodu ludzkiego na dwie wielkie gałęzie, podział, któregośmy skreślili główne rysy. W drugiej lekcyi profesor przedstawia w tym przedmiocie kilka szczegółów zasługujących na powtórzenie. Nie mogąc tu iść za nim w szczegółowym rozwinięciu, chcemy przynajmniej dać ogólny a wierny zarys jego teoryi w następującym obrazie, który skreślił przed oczyma obecnych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ka urzędowego.

„Skoro *Monitor*, bez mojej wiedzy odpowiedział za mnie, nie pozostaje mi, jak tylko sprostować pomyłkę, której pojąć nie mogę. Mówisz Pan: „Co pewna, to że 18 czerwca 1863, w rocznicę bitwy pod Waterloo, uroczysty bankiet danym był przez lorda majora w Londynie i że baron Gros, poseł francuzki, obecnym był na nim wraz z innemi członkami ciała dyplomatycznego. Tymczasem rzecz się zupełnie inaczej miała: lord major dał wedle przyjętego zwyczaju bankiet na dwieście osób *dla ministrów królowej* 17go czerwca.

„Bądź Pan przekonanym, że gdyby bankiet, o którym mowa, miał się był odbyć 18 czerwca, to zejście się dat, acz przypadkowe, byłoby mnie zmusiło odmówić zaproszenia, które mi zostało przesłanem, oprócz głównej przyczyny, która naturalnie byłaby spodowała *tę odmowę*, byłbym się lękał, aby przez złośliwość lub lekkomyślność nie rzucono na mnie potępienia, którego ani czas, ani zaprzeczenia nie zawsze są zdolne zatrzeć zupełnie. Widzisz Pan po tem, co zaszło, iż moje obawy nie byłyby były bez podstaw.

Bankiet lorda majora odbył się 17go czerwca.

Przyjmij. Baron *Gros*.“

Débaty zaś w następujący sposób oceniają sam fakt rewii. „Depesza telegraficzna z Petersburga doniosła nam kilka dni temu, że cesarz Aleksander II odbył przegląd gwardyi cesarskiej przed pomnikiem Aleksandra I, z powodu pięćdziesiątej rocznicy wejścia sprzymierzonych do Paryża.

Dzień przed tą rewią, półurzędowy dziennik *Inwalid Ruski* ogłosił artykuł, który niżej znajdą czytelnicy. Opinia publiczna oceni ten artykuł, w którym dziennik rosyjski zdaje się z pewną przyjemnością, obudzać namiętności, które czas powinien już był ugasić. Zaiste, nie zaprzeczamy Rosyi prawa, którego sami niechcemy się wyrzec, prawa uwieczniania uroczystościami albo pomnikami, pamięci zwycięztw i wypadków zapisanych w historyi nowoczesnej. Ale nie możemy się wstrzymać od uwagi, że przegląd 31go marca nabiera w okolicznościach w których Rosya znajduje się względem Francyi, wyłączny charakter i znaczenie które nie ujdą nic postrzeżone. Czyż nie mogła Rosya zadowolnić się tryumfem odniesionym zarazem nad nieszczęśliwą Polską i nad dyplomacyą europejską? Czyż potrzebowała ona przypominać swoje zwycięztwo dyplomatyczne, za pomocą tego przeglądu wojsk, na którym wszystko było jakby wyrachowane, aby wznowić drażniące wspomnienia i wywołać we Francyi słuszną urazę narodową? Jakże inaczej tłómaczyć sobie ów rozkaz dany wojsku wystąpienia na tym przeglądzie z sztandarami 1815 r. zamiast z dzisiejszymi? Jakże nie przywięzywać znaczenia politycznego do tej wojskowej manifestacyi, jeżeli prawda, jak zresztą mamy słuszne powody mniemania, że tak jest, iż wszystkie uroczystości i wszystkie podobne obchody, zniesione zostały temu dwa lata przez ukaz, który nakazał tylko obchodzenie rocznicy bitwy pod Pułtawą. Możemy więc tylko ubolewać jako nad anachronizmem w dzisiejszych okolicznościach i nad uczuciami które natchnęły przegląd 31go marca i nad tymi, których półurzędowy dziennik stał się tłómaczem w artykule, z którego jak się zdaje chciał zrobić manifest“.

Anglia.

Na zapytanie uczynione przez p. Verney na posiedzeniu Izby niższéj w d. 8 b. m. czy na konferencyi w sprawie niemiecko-duńskiéj reprezentowane będą interesa mieszkańców Holsztynu i Szlezwiku, lord Palmerston zapewnił, że będzie obmyśloną dostateczna obrona interesów ludności księstw. Najprzód będzie na konferencyi reprezentant prawego ich monarchy, (głosy, kto? prosimy o nazwisko! Oklaski i śmiech.) Monarcha ten, jak o tem wątpić nie można, będzie miał zarówno na sercu interesa swoich poddanych. Powtóre znajdować się będą na konferencyi reprezentanci dwóch wielkich mocarstw niemieckich, które wystąpiły zbrojnie w celu przeprowadzenia egzekucyi zobowiązań odnoszących się do księstw. Potrzecie, Związek niemiecki — spodziewamy się przynajmniéj, lecz nie mamy jeszcze odpowiedzi — będzie również reprezentowany. Jakkolwiek Związek niemiecki nie ma nic do Szlezwiku, który nie tworzy części Związku, reprezentant Bundestagu nie omieszka zająć się interesami Holsztynu, który należy do Związku.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Dillwyn zwraca uwagę Izby na depeszę telegraficzną ogłoszoną w *Times* z d. 6go b. m., w któréj jest mowa o bombardowaniu przez Prusaków Sonderburga bez uprzedniego zapowiedzenia. Zapytuje on rząd, czy ma jakie doniesienia potwierdzające ten fakt. Jeżeli je ma, co rząd angielski uczynił celem przypomnienia rządowi pruskiemu konieczności szanowania w wojnie, którą prowadzi, zwyczajów przyjętych pomiędzy narodami cywilizowanemi. Mowca jest zdania, iż należy przedsięwziąść środki energiczne na rzecz Danii i posłać flotę na Baltyk, unikając wszelkiego czynu wojennego.

P. Osborne spodziewał się, że p. Dillwyn poprzestanie na prostéj protestacyi. Zadziwia go propozycya wysłania floty na Baltyk w obronie Danii, bez przedłożenia kwestyi téj parlamentowi. Mowca wyraziwszy naganę dyplomacyi, którą nazywa dyplomacyą *zawodów* i naganę przyszłéj konferencyi, która według niego będzie zabawą polityczną, zapytuje rząd, czy konferencya ta ma się rychło zebrać i czy otrzymał od rządu francuskiego jaką propozycyę dotyczącą powszechnego głosowania w księstwach. Pragnie on również wiedzieć, jak stoi traktat 1852 r. i czy rząd angielski ma zamiar popierać go.

Lord Palmerston: Szanowny mój przyjaciel oskarża rząd Jéj K. Mości, że wbłąd wprowadził Danię i budził nadzieje, których nie spełnił. Zaprzeczam uroczyście tym twierdzeniom. Niema w *Bluebook* ani jednego wiersza, któryby usprawiedliwiał te zarzuty. Polityka nasza była jasna i prostą od początku i o ile sądzę zaszczytną dla Anglii. Celem naszym było z razu zapobiedz wojnie, po wybuchu jéj, przywrócić pokój. Oskarżają nas, iż odstępujemy od traktatu 1852 r. Otóż nietylko trzymamy się tego traktatu, lecz wszystkie mocarstwa, które brały w nim udział, pragną go również utrzymać.

Szan. mój przyjaciel wynurzył naganę konferencyi i pragnie dowiedzieć się co uczyni konferencya, gdy się zgromadzi. Nie jestem w stanie uczynić zadość jego ciekawości. (słuchajcie!) Jeżeli chce poznać przeszłość niech zajrzy w *bluebook*, jeżeli chce poznać przyszłość, niech się gdzieindziéj zapyta. (śmiech).

Szan. mój przyjaciel mówi, że konferencya nie może zebrać się bez podstawy. Gdy dwa rządy poczynają traktować o pokój, główną jest rzeczą, aby pełnomocnicy oznaczyli żywioły, na podstawie których mają się układać i aby się porozumieli czy mają trzymać się zasady: *uti possidetis* lub *status quo ante bellum*. Lecz konferencya nie potrzebuje mieć podstawy. Pełnomocnicy mają różne instrukcye i zbierają się w celu przekonania się jaki jest stan rzeczy i w jaki sposób można mu zaradzić. (słuchajcie.)

Szan. mój przyjaciel rzekł, żeśmy nie powinni byli przystać na konferencyę, a żeśmy powinni byli przystać na kongres. Uważa on za nierozsądne powody, które nas skłoniły do nie przystania na kongres. Powiedziałem, że kongres nie mógł się zebrać, gdyż nie było wojny, któréj kongres ten miał kres położyć i że nie było określonéj kwestyi, względem któréj kongres ten miał orzekać.

Co się tyczy konferencyi, mamy cel określony, mamy starać się o pogodzenie stron które nie mogą się porozumieć, mamy położyć kres krokom nieprzyjacielskim.

Wypadki całkiem są do siebie niepodobne. Powtarzam, że wszystkie mocarstwa które zawarły traktat 1852 r. zgadzają się na zabezpieczone tym dokumentem, uznanie króla Chrystyana jako monarchy duńskiego i utrzymanie całości królestwa. Można powiedzieć, że to nie jest podstawa, lecz jest to przynajmniéj punkt, względem którego panuje zgoda (słuchajcie!) Wszystkie mocarstwa uznają, że jest to warunek, pod którym przystępują do konferencyi biorąc sobie za cel załatwienie sporu powstałego pomiędzy Danią i Niemcami.

Szan. mój przyjaciel miesza z sobą dwie rzeczy, które się z sobą różnią: układy z r. 1851 i 1852 i traktat z r. 1852.

Istnieje spór pomiędzy Niemcami i Danią co do układów 1852 r., których głównym punktem jest: że z jednej strony mocarstwa niemieckie zgodziły się na to, aby nie wymagać unii administracyjnej i politycznej Holsztynu i Szlezwiku, podczas gdy z drugiej strony rząd duński przyrzekł nic nie czynić, coby dążyć mogło do wcielenia Szlezwiku do Danii.

Lecz układy te całkiem różnią się od traktatu 1852 r., i chcąc rozsądzić spór, nie można spuszczać z oka tej różnicy.

Układy z r. 1851 — 1852 mogą być załatwione w ten lub inny sposób, nie gwałcąc bynajmniej traktatu z r. 1852 i traktat ten może być utrzymany przez tych, którzy się różnią w zdaniu co do poprzedzających układów.

Mamy już przyzwolenie wszystkich mocarstw, które wzięły udział w traktacie, to jest Francyi, Austryi, Prus, Rosyi, Szwecyi i Danii. Związek niemiecki nie brał udziału w traktacie tym.

P. Osborne. Związek niemiecki nie został wezwany do wzięcia w nim udziału.

Lord Palmerston. Tak jest, gdyż niektóre z mocarstw niemieckich uważały za niestosowne proponować Związkowi niemieckiemu, aby wziął udział w tym traktacie (słuchajcie). Była chwila, w której Prusy były przeciwne, lecz potem zmieniły zdanie i chciały aby traktat zakomunikowany został Bundestagowi. Inne mocarstwa nie chciały jednak zezwolić na to.

Żądaliśmy od Bundestagu, aby wysłał pełnomocnika na konferencyę. Nie wiem jak długo namyślać się będzie zanim nam da odpowiedź, lecz przez wzgląd na Austryę i Prusy, które chcą aby mu zostawić czas do zbadania tej kwestyi, zebranie się konferencyi zostanie odroczonem z 12 na 20 b. m.

Francya żąda wprawdzie aby Bundestag przysłał reprezentanta swego na konferencyę, lecz nie czyni z tego kwestyi *sine qua non*. Choćby nawet Bundestag nie był reprezentowanym na konferencyi, będzie i tak można iść naprzód.

Mój szan. przyjaciel uczynił wzmiankę o depeszy rządu francuzkiego do posła francuzkiego w Londynie, proponującej powszechne głosowanie w Holsztynie i Szlezwiku. Projekt ten nie jest uczyniony jako podstawa, lecz tylko jako idea.

Jawne są zarzuty przeciw odwołaniu się do tych ludności, i nie zdaje się być prawdopodobnem, aby inne mocarstwa przystały na to i aby Francya obstawała przy tem.

Rząd francuzki oświadczył w sposób stanowczy, iż stoi przy traktacie 1852 r. i że się uważa niejako związanym zobowiązaniami, które traktat ten zawiera (P. Osborne. Jabym go nie był zawierał), które obowiązują Anglię uznawać pewnego monarchę, jako króla krajów, będących pod panowaniem korony duńskiej, i szanować całość monarchii duńskiej i wbrew opinii powszechnej, iż kraj nasz winien jest honorowi i interesowi swemu utrzymać ten traktat, miałże siedzieć spokojnie z rękami w kieszeniach, jak teraz? (śmiech, słuchajcie!)

Nie sądzę, aby takie postępowanie przyniosło zaszczyt rządowi lub zadowoliło kraj (słuchajcie). Mogliśmy się mylić, i przyjaciel mój może mieć słuszność; lecz takie jest zdanie nasze w tej kwestyi.

Usiłowaliśmy pozyskać inne kraje dla naszego zdania i mamy nadzieję iż spełniliśmy lub jesteśmy w trakcie spełnienia ważnego aktu, doprowadzając do skutku konferencyę mającą na celu przywrócenie pokoju.

Szanow. członek, który zagaił dzisiejsze rozprawy, mówił o wypadkach, których Sonderburg był widownią, i mam powód mniemać, że fakt jest taki, jak go przedstawiają. Dotąd nie otrzymaliśmy żadnego urzędowego ani autentycznego doniesienia, lecz nie wiedząc do jakiego stopnia mieszkańcy Sonderburga ucierpieli przez tę klęskę, mniemam, że w istocie miasto to uległo bombardowaniu i że niektórzy z mieszkańców utracili życie.

Najście terytoryum duńskiego było według zdania naszego niesprawiedliwe i nieusprawiedliwione i wojsko dokonało czynów, niezgodnych z zwyczajami naszych czasów.

Zapytaliśmy w Berlinie, lecz nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Zapytaliśmy naprzód czy się to rzeczywiście stało a następnie z czyjego rozkazu nastąpiło bombardowanie.

Nie sądzę aby rząd angielski mógł przywłaszczać sobie prawo przepisywania armii pruskiej, w jaki sposób ma prowadzić operacye, lecz może on wyrazić swe zdanie co do niewłaściwości postępowania; i zobaczymy, co będziemy mogli powiedzieć, otrzymawszy odpowiedź od rządu berlińskiego.

Izba zajmuje się następnie sprawami wewnętrznemi i odracza się do 11go b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dworcu kolei żelaznéj w Krakowie zdarzył się w d. 7 b. m. wypadek, że strażnik przemianu Wicha dostał się skutkiem własnéj nieostrożności pod koła lokomotywy, która mu obie nogi odcięła. Wzięto go zaraz do szpitala i natychmiast poddano go amputacyi obu nóg.

— Zamieściliśmy wczoraj wiadomość o ucieczce Sandora Roży z Kufstein. Wszystkie wiedeńskie dzienniki podały o tym wypadku dokładne szczegóły, które im udzielił jeden z uniwersalnych sprawozdawców, *Riedls Cor.* Otóż cała ta opowieść jest bajką. *Wanderer*, który liczy największą część czytelników swoich w Węgrzech, zażądał telegrafem dokładniejszych jeszcze szczegółów téj ucieczki. Odpowiedziano mu tąż samą drogą, że Roża jak siedział tak siedzi w więzieniu.

— Podobnież rozpuszczono w Wiedniu pogłoskę, że jeden z kasyerów domu bankierskiego Rotschildów w Wiedniu przeniewierzył się na 180,000 złr. przegrawszy je na giełdzie. Zamierzył on się otruć, lecz go wyratowano. Jest to także bajka.

— Nieznajomość jeografii we Francyi, nawet gdy o Niemcy idzie, przechodzi zaprawdę wszelkie granice prawdopodobieństwa. Dzienniki przytaczają pamiętnik o ostatniéj wystawie londyńskiéj, gdzie pod rubryką „Niemcy“ czytać można następującą uwagę:

„Niemcy nie nadesłały nic bardzo znakomitego. Widzieliśmy kilka przedmiotów nader miernego smaku „i wykonania, pochodzące z *Zollvereinu*, prowincyi, „która posiada przecież wielu artystów.“

— W miasteczku francuskim Soissons prezes sądu poprawczego zadał obżałowanemu po długich rozprawach w końcu procesu następujące pytanie: „Czy nie masz dodać czego na swoje usprawiedliwienie?“ — „I owszem, odpowiedział, chciałbym dodać słówko“ — „No, to powiedz.“ — „Panie prezesie, spodziewam się, że będziesz miał niejakie dla mnie *względy*, bo oto siódmy już raz mam *zaszczyt* być przez Ciebie sądzonym.“ — Trybunał nie mógł się od śmiechu powstrzymać... i kto wie, czy uwaga ta nie przyczyniła się do uznania okoliczności zwalniających w téj sprawie.

— Dnia 12go kwietnia dosięgło najwyższe ciepło 5°,5, najniższe 1°,0, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 328‴,90, o godzinie 10téj wieczór 328‴,88, o 6tej rano 13go, 328‴,31, wiatr słaby zmiennego kierunku, stan nieba przed południem pochmurny, po południu dosyć pogodny, rano 13go o godzinie 6téj temperatura powietrza + 3°,0 R.

— Jutro we czwartek dnia 14go kwietnia, S. Waleryana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 11 kwietnia. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	632	1664	736	3032
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1949
„ „ „ : „ z prowincyi „				922
Poza targowiskiem kupiono „				11
Niesprzedanych wróciło „				150

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 520 do 750 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 120 złr. — kr. do 188 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 22 złr. 75 kr. do 26 złr. — kr. w. a.

Lipsk 7 kwietnia. (D. A. Z.) Jarmark rozpoczął się pod bardzo smutną wróżbą. Nie tylko polityczne stósunki Europy a szczególniej Niemiec, ale ogólna obawa wielkiej europejskiej wojny oddziaływują na umysły i wstrzymują chęć kupna i spekulacyi; każdy ogranicza się na najbliższą potrzebę. Wojna na północy, powstanie w Polsce, rozruchy w Grecyi, stan Włoch i Wołoszczyzny, zbrojenie się Francyi jako też i wojna w Stanach północnej Ameryki, mogły wstrzymać wielu, zwykle jarmark lipski zwiedzających. Dotąd brakuje jeszcze wielu greckich, wołoskich, polskich, włoskich, perskich, armeńskich a nawet i znaczniejszych kupców Izraelitów z Poznania i Niemiec; zato słychać, że z Rosyi a nawet Szwecyi i Norwegii więcej przybyło niż się spodziewano. Wszystkie te okoliczności nadają jarmarkowi szczególny charakter. Handel *skór*, który dawniej zwykle we Czwartek po największej części kończył się, będzie się ciągnął jeszcze do początku przyszłego tygodnia. Początek sprawiał wielkie obawy, gdyż w Poniedziałek zapewne z powodu niepogody mało co sprzedano, lecz następnych dni ruch się cokolwiek ożywił. Jakkolwiek pytają się o dobre skóry funtowe i inne gatunki, to przecież zawsze jeszcze zbywa na prawdziwej chęci kupna. Ceny w ogóle te same co i podczas ostatniego S. Michalskiego jarmarku, zawsze jednak z dążnością do podwyżki, i sprzedający w ogóle trzymają się w cenach co także na ten leniwy obrót wpływa. W najbliższych dniach, gdy dokładniejsze wiadomości powziąść będzie można, doniesiemy szczegółowo o różnych gatunkach skór i ich cenach. Zato co do *handlu sukna* pomyślne są wiadomości. Sprzedano wiele po znośnych, a wśród tego i po drobnych cenach, pomimo iż pomiędzy fabrykantami znajdą się zawsze pojedynczo i tacy którzy skarżyć się nie przestaną choćby interes najlepiej odchodził. Niektóre artykuły, które w najbliższem doniesieniu wskażemy, pozostawiają wiele do życzenia, w czem jednak po części i sami fabrykanci są winni, przywożąc na jarmark albo gorsze gatunki, lub nie umiejąc się zgodzić z panującym gustem. Co do innych głównych artykułów nic jeszcze pewnego donieść nie można; zawsze jednak rzeczywistość nie odpowiedziała i tym skromnym nadziejom z któremi większa część fabrykantów na jarmark przybyła. Ostre i zimne powietrze wywarło także pewien wpływ na artykuły letnie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 12 kwietnia. Dzisiaj w południe Cesarzowa Karolina przyjmuje wszystkie tutejsze władze i deputacye, a o 2ej deputacye niemiejscowe.

Tryest 12 kwietnia wieczór. Następujące osoby otrzymały nominacye od Cesarza Jmci Maksymiliana: Velasquez, ministrem domu cesarskiego; jenerał Woll, jenerał-adjutantem; tajny sekretarz Scherzenlechner, radzcą stanu; margr. Corio, mistrzem ceremonii; Arrangoiz, posłem w Brukselli; Aguilar, posłem w Rzymie; adjutant pułkownik hr. Bombelles, kapitanem gwardyi przybocznéj; kapitan fregaty Radonec, komendantem zamku; kapitan fregaty Herzfeld, jlnym konsulem w Wiedniu. Jenerał-major Ujejski ma się zająć organizacyą korpusu meksykańskiego, tutaj się zaciągającego. Wiceadmirał Dahlrupp otrzymał wielką wstęgę orderu Gwadelupy wraz z listem, w którym Cesarz żegna marynarkę austryacką; prócz tego wielu Tryestyńczyków otrzymało ordery.

Monachium 12 kwietnia. *Baierische Ztg* pisze: Jest jeszcze nadzieja, że Związek da się skłonić do tego, aby udział swoj w konferencyi uczynił zawisłym od zastrzeżeń, któreby przynajmniej niedozwalały uszczuplić te prawa, jakich obrona jest mu powierzoną.

Berlin 12 kwietnia. *Staats Anzeiger* donosi, że w Jutlandyi wojska pruskie posunęły się na północ, po krótkiej utarczce wyparły nieprzyjaciela z Horsens, a potem przez Hanstedt postąpiły dalej.

Hamburg 12 kwietnia. Dzisiejsze *Hamb. Nachrichten* donoszą: Reskrypt komisarzy cywilnych (austryacko-pruskich) zakazuje urzędnikom szlezwickim pod zagrożeniem bezwłocznego oddalenia, podpisywać się na rezolucyach lub adresach odnoszących się do konferencyi londyńskiej.

Hamburg 12 kwietnia. *Börsenhalle* donosi z Flensburga pod d. 11 bm. wieczór: Ogień z okopów dyppelskich był dziś bardzo słaby; trzy okopy zupełnie zamilkły. Duńczycy sposobią się do opuszczenia okopów.

Hamburg 12 kwietnia. (*Pr.*) Z Kopenhagi nadeszła tu dziś o 2giej w nocy następująca depesza: Rada wojenna duńska postanowiła opuścić okopy dyppelskie, pomimo, że się powiodło ostatni napad pruski odeprzeć, (d. 11 o godzinie 4éj rano był ten napad, o którym wczoraj telegraf doniósł. *Red. Cz.*) Wczoraj popołudniu słaba kanonada.

Hamburg 12 kwietnia. (*Pr.*) Dziś po południu zaszło pod Neustadt w Holsztyńskiem (na północ Lubeki) niewyjaśnione dotąd starcie między wojskiem związkowem a duńskiem (chybaby Duńczycy tam wylądowali. *Red. Cz.*) *Berlingske Tid.* wyraża nadzieję, że pierwszym owocem konferencyi będzie zdarcie Prusom maski, która kryje ich żądze anneksyjne w Szlezwiku i Holsztynie. Urzędowy dziennik sztokolmski ogłasza obradowany dawniej projekt przymierza z Danią.

Kopenhaga 10 Kwietnia. Sąd admiralicyi skazał: okręt „Maria“, kapitan Schultz z Stralsundu, wszelako ładunek okrętu uwolniono; następnie skazane zostały: okręt „Trene“, kapitan Begisch z Kłajpedy; „Teresa“, kapitan Parlow z Piławy wraz z ładunkiem; „Ariadna“ kapitan Vierow z Kłajpedy i „Franciszka“ kap. Moje z Gdańska.

Londyn 11 kwietnia wieczór. Garibaldi przybył tu o godzinie 6ej wieczór. Natłok ludu przy jego przybyciu był niezmierny.

Londyn 11 kwietnia w nocy. W Izbie wyższej lord Stratheden wniósł następującą rezolucyę: Wojna duńska byłaby się dała uniknąć, gdyby Anglia z większą stanowczością była wsparła żądanie Danii względem pośredniczenia. Konferencya może tylko wtedy praktycznie się zakończyć, jeżeli Anglia przekona mocarstwa, iż obstaje przy poręczonym związku księstw z Danią. Lord Stratheden pragnie, aby flota angielska udała się na morze Baltyckie. Obsadzenie Kielu i Flensburga przez flotę niemiecką sprowadzi z pewnością wojnę. — Książę Argyll broni polityki rządowej i mówi, że wpływ Anglii nie jest wszechmocny, ażeby mógł zapobiedz wojnie. Anglia podpisała traktat londyński i poręczyła go. Konferencya ma na celu przywrócić pokój, bronić, o ile tylko można, legalnych praw księstw i utrzymać całość Danii.

Londyn 12 kwietnia. W dalszym ciągu rozpraw z powodu mocyi lorda Stratheden w Izbie wyższej, lordowie Grey, Derby i Russell utrzymują, że zarówno Dania jak Niemcy winnemi są wybuchu wojny; oświadczają oni, że sposób prowadzenia wojny, mianowicie zaś bombardowanie Sonderburga, nie da się usprawiedliwić. Grey i Derby twierdzą, że więcej stanowcze wystąpienie Anglii byłoby zapobiegło wybuchowi wojny. Lord Russell zwraca uwagę na dług publiczny Anglii: Anglia musi się mieć na baczności, aby go nie powiększała prowadzeniem wojny. Lord Derby odrzuca bezwzględną oszczędność pokojową, mało spodziewa się po konferencyach, a obawia się, aby rządy niemieckie nie uległy naciskowi rewolucyonistów niemieckich. Lord Wodehouse zapewnia, iż Anglia nie przyrzekła Duńczykom pomocy ze swojej strony. Lord Stratheden cofa swoją mocyę.

Zdaje się, że między Anglią i Francyą przyszło do pewnych stanowczych w wielu kwestyach europejskich porozumień, a jak donoszono, w sprawie duńskiej lord Clarendon przybyć ma do Paryża celem osobistego rozmówienia się, a mianowicie z powodu postawienia przez Francyę propozycyi głosowania powszechnego, coby pozbawiło dyplomacyę wszelkiego wpływu na rozwiązanie kwestyi. Podobno Anglia postawi przedewszystkiem na pierwszem zebraniu się pełnomocników pytanie zawieszenia broni, na które Austrya i Dania chętnie przystaną, a Prusy przystać będą musiały. Dopiero po uchwaleniu zawieszenia broni przyjdzie właściwa kwestya pod rozbiór. Dla tego to Prusacy śpieszą się z zdobyciem okopów dyppelskich i radziby przed zebraniem się konferencyi zająć wyspę Alsen, aby zupełnie Holsztyn wydobyty był z rąk duńskich; powtóre aby zawieszenie broni uprzedzić jakim świetnym czynem wojennym. Doniesienia telegraficzne pod względem stanu działań wojennych na Sundewitt, nie zgadzają się z sobą. I tak kiedy, jak nam wczoraj wieczór doniół telegraf wczorajszy, *Staatsanzeiger* pruski mówi o ciężkich uszkodzeniach, jakich doznały okopy duńskie, a w powyższej depeszy hamburskiej *Börsenhalle* nadmienia już o przygotowaniach w obozie duńskim do odwrotu, co już wczoraj zdawało nam się być nieunikniocem, kiedy nareszcie korespondent nasz wiedeński pisze nam, że otrzymano w Wiedniu doniesienie telegrafem o opuszczeniu okopów przez wojska duńskie, *Gazeta Berlinga* (p. telegram wczorajszy) mówi, że szturmy przypuszczone przez Prusaków w d. 11 bm. odparte zostały. Zapewne dziś wieczór dowiemy się, co z tego dwojga prawdziwem. W Jutlandyi zaś zupełna na teatrze wojennym panuje cisza.

Bardzo prawdopodobnem jest, że Duńczycy opuszczą Sundewitt i Alsen nieczekając skutku dalszych szturmów pruskich, a to z przyczyn zarówno strategicznych jak politycznych: z pierwszych, aby nienarazić korpusu zajętego obroną tych stanowisk, na odcięcie; z drugich, aby okazać, iż dobrowolnie opuszczają Sundewitt jak opuścili Dannewirke, zostawiając dyplomacyi a nie orężowi rozstrzygnięcie sporu.

Co do propozycyi głosowania powszechnego, *La France* mniema, że nie same tylko księstwa byłyby powołane do głosowania, gdyż Dania wymagałaby, aby głosowanie odbyło się w całej monarchii duńskiej, to jest, aby i właściwa Dania zapytaną była względem odstąpienia księstw. Oczywiście, że ten tryb głosowania zmieniłby całą naturę i cel właściwy objawienia woli powszechnej. Jest to tak samo, jak gdyby głosowano w całych Włoszech, czy należy odstąpić Francyi Sabadyę.

W londyńskiéj depeszy telegraficznéj powyżéj zamieszczonéj znajduje się krótkie sprawozdanie z obrad Izby wyższéj nad mocyą lorda Stratheden w kwestyi duńskiéj. Skutek tych obrad był ten, że wnioskodawca cofnął mocyę, która zresztą była tylko pewnego rodzaju deklaracyą bez widocznego celu, chyba że celem było sprowadzenie dyskusyi ogólnéj, co istotnie bywa najczęściéj właściwym celem mocyj w parlamencie. Jedno z tych rozpraw jest uwagi godnem, o ile o tem natrąca depesza, iż kwestya pieniężna stanowi jedną z głównych powodów bezwzględnie pokojowéj polityki teraźniejszego gabinetu. Lord Gladstone zatem, a nie lord Russell daje właściwą cechę ministerstwu palmerstońskiemu; kanclerz skarbu, a nie sekretarz spraw zagranicznych rozstrzyga europejskie kwestye polityki w Anglii.

Dzienniki francuzkie podając ostatnią mowę lorda Palmerstona o konferencyi, mianą w Izbie niższej w d. 9 bm. wyrażają niejakie powątpiewanie co do dokładności zawartych w niej twierdzeń. Niektóre z nich, a między innemi *Patrie*, zdają się być dotkniętę wyrażeniami lorda Palmerstona o sposobie doradzanym przez Francyę załatwienia sporu duńskiego, to jest o wezwaniu księstw do powszechnego głosowania. W samej rzeczy, lord Palmerston rzekł „iż wiele można zarzucić temu projektowi, i że nie podobna, żeby go inne państwa przyjęły.“ — Jak wiemy, *La France* pospieszyła wczoraj z wymienieniem dyplomatów, którzy zasiędą na konferencyi londyńskiej; otóż dziś *Constitutionnel* i *Pays* zapewniają, że co się tyczy Francyi, drugi jej pełnomocnik nie został jeszcze wybranym. Upatrywano w tem zaprzeczeniu jakby wskazówkę, że jeszcze nie wszystkie trudności tyczące się konferencyi usuniętemi zostały.

La France twierdzi, iż wiadoma jéj jest podstawa, na jakiéj stanął układ familijny między Cesarzem Jmci Franciszkiem Józefem a nowym Cesarzem Meksykańskim. Zrzeczenie się praw cesarza Maksymiliana jako Arcyksięcia austryackiego, jest tylko warunkowem. Wróciłby on do posiadania tych praw, gdyby on lub jego potomstwo przestali panować nad Meksykiem.

Garibaldi zwiedził w sobotę Portsmouth na okręcie marynarki królewskiej. We wtorek miała się odbyć wielka na jego cześć uroczystość w Cheswick a uczta w Stafford-House, na której mieli być obecni lordowie Palmerston, Russell i Derby. Niemcy mieszkający w Londynie, ci zwłaszcza, którzy należą do emigracyi republikanckiej, postanowili złożyć w ręce Garibaldego adres i wyprawić mu serenadę. Garibaldi odpowiedział telegrafem, iż z wdzięcznością przyjmie adres, a prosi aby zaniechano serenady. W poniedziałek wieczór stanął Garibaldi w Londynie, gdzie go z okazałością przyjęto.

Korespondencye dzienników wiedeńskich z Bukaresztu mówią o niechęci, jaka panuje między obecnym gabinetem rumuńskim a Rosyą. Już dawno dzienniki rosyjskie powstają na księcia Kuzę i ministra Kogolniczano, uważając go słusznie zazwolennika polityki francuskiej. Pobyt Polaków w księstwach i sprowadzanie broni podniosło jeszcze niechęć Rosyi, aż wreszcie bar. Offenberg jlny konsul rosyjski miał zagrozić okupacyą. Rząd rumuński podwoił przeto uzbrajania i żądał od Izby kredytu na założenie obozu w 30,000 ludzi pod Fokszanami, któryby zasłaniał Multany od wschodu i północy. Izba przyzwoliła w d. 8 b. m. na żądany kredyt 8 milionów piastrów. Interwencya zbrojna nie może jednak nastąpić w myśl traktatu paryskiego z d. 19 sierp. 1858 r. chyba na żądanie Porty i za przyzwoleniem państw poręczających — co byłoby niepodobnem do osiągnienia. Parowiec „Taurus“, który się nie poddał w Sulinie rewizyi tureckiej, miał według doniesienia *Wanderera*, 6 dział gwintowanych i przeszło 10 tysięcy karabinów gwintowanych.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 13 Kwietnia.	żądają	płacą
Srebro pols stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111	109
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	93	92
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	410	406
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	164½	162½
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	174½	172½
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	87	86
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	115¾	114¾
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 50	5 40
„ holenderski ważny . . „	5 49	5 39
Napoleondor . . . . „	9 34	9 24
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 60	9 45
Galic. listy zast. nowe z kup. „	74 —	73 —
„ „ „ stare „ „	77¼ —	76¼ —
„ Obligacye indem. „ „	76 —	75 —
Akcye kolei galic. bez kup. „	218	216

Wiedeń 13 Kwietnia. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	73	90
5% Pożyczka narodowa	82	20
Akcye banku narodowego wied.	775	—
„ banku kredytowego . .	197	—
Losy 5% z r. 1860	97	80
Srebro	115	—
Londyn 10 funt szterl.	115	20
Dukat pojedynczy	5	50

Wiedeń 12 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 90	68 80
5% Pożyczka narodowa	81 70	81 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 80	73 70
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 75	86 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 60
5% „ „ chorw słow.bank.	75 25	74 75
5% „ „ galicyjskie . .	73 50	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	101 50	101 25
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 20	86 —
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	72 50	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	150 50	150 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 50	91 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	97 20	97 10
„ „ „ z r. 1864 całe .	96 80	96 70
Bilety rentowe Como.	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	128 25	127 75
„ tryestskie na 4½% . . .	109 —	108 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ Księcia Clary „ 40 „	28 50	28 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ Miasta Budy „ 40 „	29 —	28 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 25	18 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	776 —	774 —
„ zakładu kredytowego . .	194 60	194 50
„ „ Eskont. niż. austr.	609 —	606 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1863	1862
„ „ rządowéj.	194 25	193 75
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	134 —	133 —
„ „ Pardubickiéj	129 25	128 75
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	255 —	253 —
„ „ Galicyjskiej	217 —	216 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4½	99 25	99 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3½	99 —	98 90
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3½	88 —	87 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	116 —	115 75
Paryż 100 franków . . .	6	46 10	46 —

Walut y:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 20	16 10
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 52	5 51
„ „ obrączkowe . .	5 57	5 54
Złoto al marco.	5 53	5 50
Napoleondory	9 29	9 28
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 92	9 87
Luidory.	9 65	9 60
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 63	9 58
Srebro	115 50	115 25
„ kupony	116 —	115 50
Talary związkowe.	1 74½	1 73½
Pruskie bilety bankowe	1 74¼	1 74

Lwów 10 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 49	5 44
„ austryacki	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 55	9 42
Rubel rosyjski	1 82	1 80
Talar pruski	1 76	1 74
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 —	72 30
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 63	75 92
Obligi indemn. bez kuponu . .	73 55	72 97
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 65	80 98
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	210 50	208 17

Warszawa 11 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	87 38	—
kupon . . . . „	—	— 12⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	13 71⅚	13 66⅚
kupon	—	— 18⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	69 75	69 25
„ „ „ warszaw.-bydgos.	85 50	—

Wrocław 12 Kwietn.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	86¼	85¾
Polskie bilety bankowe	84 1/12	—
„ Listy zastawne	77½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 10 Kwietn.		
Renta 3%	66	20

Londyn 10 Kwietn.		
Konsole	91⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 28 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Obwieszczenie.

(Nr. 4973). (407--3)

W celu udzielenia zarządu trafiką główną tytuniu w Brzostku, w cyrkule Tarnowskim, odbędzie się dnia 20go Kwietnia 1864 r. w c. k. okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna licytacya ofertami pisemnemi.

Oferty pisemne opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wadyum stu (100) złr. lub kwitem c. k. kassy na takowe, poświadczeniem pełnoletności, moralnego życia i stanu majątkowego, zapieczętowane, najdaléj do dnia 20go Kwietnia włącznie do godziny 12tej w południe wniesione być powinny do c. k. okręgowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

W roku adwinistracyjnym 1862 w pomienionej trafice głównej było w obrocie: tytuniu funtów $15511^{9}/_{32}$

wartości 11320 złr. 16½ kr.
znaczków stęplowych 1257 złr 19 kr.
Razem 12577 złr. 35½ kr.

Warunki osiągnienia zarządutrafiką główną, jakoteż wykaz dochodów tejże trafiki można przejrzeć w c. k. okręgowej Dyrekcyi Urzędów pomocniczych ces. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

W Krakowie dnia 31go Marca 1864 r.

Obwieszczenie.

N. 1036. (466 2-3)

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż na dniu 28 Kwietnia 1864 r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. Urzędzie powiatowym w Liszkach Licytacya na wypuszczenie od dnia 1 Czerwca 1864, w dziewięcioletnią dzierżawę młyna murowanego o 4 kamieniach na Podkamyczu, w gminie Balice położonego, z wszelkiemi zabudowaniami i gruntami, podług mapy pomiarowej wynoszącemi: w polach ornych morgów 26 sążni kwadrat. 447, w łąkach morgów 6 sążni kwadratow. 857, w ogrodach sążni kwadrat. 1054, w pastwiskach morgów 19 sążni kw. 1415, w gruntach drzewnych sążni kwadr. 338, i w nieużytkach sążni kwadr. 1548. czyli razem morgów 54 sążni kwadr. 859.

Za cenę wywołania na rok stanowi się kwotę 800 złr. w. a. Każdy o dzierżawę ubiegać się mający, ma komisyi Licytacyjnej dziesiątą część ceny wywołania na rok, to jest kwotę 80 złr. w. a., jako wadyum złożyć.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjmować się będą także opieczętowane pisemne oferty przed Licytacyą i podczas Licytacyi, które wyż oznaczonem wadyum opatrzone być winny.

Bliższe warunki Licytacyi i dzierżawy każdego czasu w godzinach kancelaryjnych, w c. k. Urzędzie powiatowym odczytać można.

Z c. k. Urzędu powiatowego.

Liszki dnia 5 Kwietnia 1864.

Fortepian przegrany, jest za mierną cenę, chociaż w dobrym stanie, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“. (498-2-3)

UWIADOMIENIE.

W Domu zajezdnym z Wsypkami w bliskości kolei żelaznéj na Kleparzu przy Krakowie pod L. $^{153}/_{184}$ Gm. VIII, obok kościoła ś. Floryana, jest do wynajęcia **Szynk** od dnia 1 Lipca 1864. — Bliższa wiadomość w kancelaryi ck. notaryusza *Korytowskiego* na Piasku pod L. $^{37}/_{100}$ w Gminie IX. (450-2-3)

Udoskonalona Szczoteczka do zębów

Dra Laurentius w Paryżu, zwana **Elektryczną.**

Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów. Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują białość i świetną emalię, jakie miały w dwudziestu latach życia.

Kordyał Dra Laurentius uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia zębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (213-5-6)

18 złr. całe Ubranie

koloru tak zwanego

„Couleur de Varsovie,“

najnowszy i najgustowniejszy kolor teraźniejszéj pory, bardzo ciemny, ognisty, bardzo elegancki, trwały i delikatny.

Można nabyć także za pobraniem pocztą w znanym najtańszym

Składzie fabrycznym Sukna
Leopolda Fuchs
w WIEDNIU, (468-1-6)
Fleischmarkt N. 10.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-16-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422: Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* — we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Kąpiele solne w Goczałkowicach,

przy Pszczynie (Pless) w Górnym Szląsku.

Otwarcie kąpieli nastąpi dnia 2 Maja rb.

Oprócz kąpieli ogólnych i lokalnych, rozmaitych natrysków, będą się udzielać także

kąpiele solne parowe.

Woda mineralna, zawierająca jod i brom, któréj zbawienna skuteczność jest udowodnioną, może być i wewnętrznie użytą. Szczególnie skutecznem okazało się źródło w zołzowatych cierpieniach wszelkiego rodzaju, w długotrwałych cierpieniach nerwów, w niemocy członków, w gośćcu, podagrze, zatwardzeniu żołądka, zapaleniach, słabościach kobiecych, chorobach skórnych, zatwardnieniu gruczołów, zadawnionéj kile (syfilis) itp.

Dostateczna ilość wygodnie urządzonych pomieszkań. Do rozrywki służą: muzyka, czytelnia, spacery itp. Na żądanie posyła się woda źródłowa i woda do kąpieli.

Kąpiele połączone są z pół mili odległem miastem Pszczyną (Ples) omnibusem, dwa razy codziennie odchodzącym i przychodzącym, a oddalone są o ¼ mili od dworca stacyi kolei północnéj Dziedzickiéj, jadąc z Bogumina lub Oświęcima. — Na wszelkie zapytania odpowiada: (456-2-3)

Zarząd kąpielowy.

NARYBEK (Kroczki),

z gatunku dużych Karpi szlązkich. Dostać go można u podpisanego na Kazimierzu pod L. 19/20 w Krakowie.

(503 1-3) *Hipolit Broczkowski.*

Abrahám's Porte-Voix (en Miniature à Paris), GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały. (127-13-)

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem“ p. *E. Stockmara* w Krakowie.

Panie! Z ukontentowaniem zawiadamiam Pana, iż z przesłanych mi przed 14tu dniami Instrumentów na Głuchotę, świetny rezultat otrzymałem. Upraszam przeto o przysłanie mi 4 pary srebrnych i 2 pary złotych, oraz powzięcie należytości z poczty.

Z uszanowaniem
P. Abraham w Paryżu.
Le Gal, kupiec *w Guémené Sar Scorff.*

Panie!

Jego Wysokość Książe Aremberg dał mi polecenie na list z dnia wczorajszego oświadczyć Panu, iż mając przez kilka dni w używaniu Pański instrument na Głuchotę, okazał się bardzo skutecznym. Racz przyjąć wyraz szacunku; uniżony

Städtler, Sekretarz w *Bruxelli.*
Panu Abraham w Paryżu.

l'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń odpowiednich.*

Soie Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-16-30)

MIESZKANIE umeblowane

na całem pierwszem piętrze w rynku, jest każdego czasu do wynajęcia. — Bliższéj wiadomości powziąść można w handlu Wgo p. BARTLA w Krakowie. (429--9)

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób! Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (463-2-12)

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego,*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

Najnowsze losowanie pieniężne 2 Milionów 121,000 mark,

za poręką i nadzorem Rządu Hamburgskiego.

Między 17.300 wygranemi znajdują się główne wygrane po marków 200.000, 2 po 100 000 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.200, 6 po 1.500, 106 po 500, 106 po 200 itd.

Najbliższe ciągnienie, w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, nastąpi **dnia 27 Kwietnia r. b.**

Oryginalne losy ważne na powyższe ciągnienie, odstępuje po 8 złr., pół losy po 4 złr. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem kwoty, o których spieszne przysłanie się uprasza, zostaną kolejno, jak tylko zapas wystarczy, jak najspiesznięj załatwione.— Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu.

Uprasza się adresować wprost:

(459-2-4) ***N. Horwitz,***
Banquier in Hamburg.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniéj „Tuchlauben Nr. 557,“ teraz „Stadt, Bognergasse N. 2,“ naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakonika 1 złr. 40 c. — Opakowanie 20 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu również jak we wszystkich Handlach pachnideł. — Na prowincyi w niżéj wymienionych firmach.

Ck. wył. uprzyw. **Pasta do zębów.** Cena 1 złr. 22 c.

Masa do plombowania dziurawych zębów. Cena 2 złr. 10 centów.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena kartonika 63 cent.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jakoteż innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

Woda Anaterynowa do ust że również i na ostatniéj wielkiéj wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniéj, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencyami pierwszych dzienników monarchii; mogę przeto śmiało wstrzymać się od dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p, *Aleksandrowicz* aptek., p. *Siedlecki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga,* teraz Dra chemii *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera.* *J. Giełczyńskiego.* (172-5-14)

Dnia 1 Lipca 1864 r. Isze Ciągnienie

najnowszéj ces. król. austryackiéj

pożyczki Państwa z r. 1864.

Sprzedaż tych losów pożyczki dozwolona jest we wszystkich krajach. — Główne wygrane są: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000 złr., 60 po 200.000 złr., 81 po 150.000 złr., 20 po 50.000 złr, 90 po 15.000 złr., 171 po 10.000 złr., 352 po 5.000 złr., 432 po 2.000 złr., 783 po 1.000 złr., 1350 po 500 złr., 5540 po 400 złr., oprócz tego małe wygrane po złr. 200, 195, 190, 185, 180, 175. 170, 165, 160, 155, 150, 145, 140. Każda obligacya musi najmniéj 135 złr. otrzymać.

Rocznie odbywa się 5 ciągnień, a to 1go Czerwca, 1go Września, 1go Grudnia, 1go Marca i 15go Kwietnia.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenach najtańszych:

Losy na jedno ciągnienie kosztują po . . . . **3 złr.** w. a.

sześć losów razem tylko **15** „ „

Plany i listy ciągnienia otrzyma każdy bezpłatnie i franko. Łaskawe zamówienia, choćby w najmniejszéj kwocie, uskuteczniają się za przysłaniem należytości najpunktualniéj.

Uprasza się adresować wprost:

Jean Schrimpf,
Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M.
(465-1-8)

ZNANY Z TANIOŚCI

MAGAZYN J. KÜHMAYERA

WE LWOWIE, (455-2-4)

plac Maryacki pod L. 361,

poleca już otrzymane

WIOSENNE i LETNIE

najnowsze damskie Płaszcze, Mantyle, Paletoty, Zarzutki, Beduiny, Szale

i gotowe **SUKNIE NEGLIŻOWE,**

oraz i w tym roku otrzymane

50.000 łokci Materyj wełnianych

po 30 centów i wyżéj.

Na żądanie przesyła się próbki.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*